Nr 18. Kraków, dnia 30 Kwietnia 1916 r. Rok IV.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1286.	Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 1 korona za wiersz petitowy.
Kosztuje rocznie w Austryi . . . . . . 5 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 10 hal.	Wychodzi co niedzielę.	Rękopisów redakcya nie zwraca.

Praca nad odbudową kraju.

Co robili posłowie w sprawie odbudowy Galicyi.

Rok dobiega od chwili, kiedy wróg został wyparty z granic naszego kraju, przez który pożoga wojny przewaliła się w całej swojej grozie. Ślady wojny widać dobitnie: zniszczone, spalone zagrody włościańskie i całe osady, zrujnowane dwory, zwywracana i poprzerzynana rowami strzeleckiemi ziemia, setkami morgów leżąca odłogiem, cały gospodarczy dobytek ostatnich dziesiątek lat, w których Galicya zaczęła się na dobre rozwijać, poszedł na marne.

Ale chłop polski w tych strasznych przejściach, kiedy miesiące całe spędzać musiał w rowach i piwnicach, kiedy mu nad głową świszczały kule, zabierające mu nieraz jego najbliższych i najdroższych, nie opuścił rodzinnego zagonu. Wśród strasznej zawieruchy, szalejącej nad nim i wokół niego, on trwał, ziemi matki strażnik niezłomny i syn, całą duszą oddany, i wytrwał. A kiedy wreszcie zabłysło słońce wyswobodzenia, wyszedł ze swego ukrycia, rozprężył ramiona i z całym zapałem jął na nowo orać swój rodzinny zagon, aby siebie i najbliższych przed głodową zabezpieczyć śmiercią. I jeżeli w roku ubiegłym, gdy ziemia nasza drżała jeszcze od huku dział, zieleniły się pola, jeżeli w lecie zebrano plon, jeżeli w zimie ludzie nie umierali z głodu i kraj cały przetrwał tę drugą zimę wojny względnie szczęśliwie, to w wielkiej mierze jest zasługą naszego małego rolnika, który w najniekorzystniejszych warunkach spełnił najcięższy obowiązek wobec siebie i kraju.

Ci, którzy przed inwazyą uszli, aby się nie dostać pod przejściowe panowanie wroga i aby się uchronić przed ewentualnem wywiezieniem w głąb Rosyi, jak również ci, którzy przymusowo z rodzinnych siedzib zostali wydaleni, sercem całem byli przy rodzinnych zagonach, dręczeni tęsknotą i niepewnością, co się stało z ich domami i ziemią, a gdy tylko otwarła się możność powrotu, wrócili, aby dalej zagon ojczysty uprawiać, na zgliszczach i popiołach nowe tworzyć życie.

A to życie kształtowało się wśród ogromnych trudności.

Uruchomienie gospodarstw oraz przyjście z pomocą głód cierpiącej ludności stanowiło jedno z pierwszych zadań, któremi gorąco zajęli się członkowie Koła polskiego, a w szczególności posłowie ludowi. Jako przewodniczący Komisyi gospodarczej Koła polskiego i członek Klubu ludowego, poczuwam się do obowiązku przedstawienia pokrótce zabiegów i starań Koła polskiego, a zwłaszcza posłów ludowych, oraz rezultatów, jakie zostały osiągnięte. Nadmienić jednak muszę, że te starania odbywały się w warunkach nadzwyczaj trudnych, bo parlament austryacki od stycznia 1914 nie był zwoływany, a w czasie rządów na podstawie § 19 wpływ posłów nie może być i nie jest tak wielki, jakim był w czasach pokojowych. Nie udało się uzyskać wszystkiego, czego się pragnęło, jednak i to, co uzyskano, było nieraz rzeczą dużej wagi i zasługuje na podniesienie

Uzyskanie zakazu rekwizycyi.

zabiegom posłów ludowych, prezesa Koła polskiego i namiestnika Korytowskiego udało się uzyskać w Naczelnej Komendzie Armii **zakaz dalszych rekwizycyi.** Jakie to miało olbrzymie znaczenie dla ludności i dla całej gospodarki społecznej, tego udowadniać nie trzeba.

Ulgi przy uruchomieniu gospodarstw.

Na skutek zabiegów posłów ludowych już w styczniu 1915, kiedy jeszcze wróg zajmował kraj nasz aż po linię Dunajca i Białej, odbyła się w Wiedniu konferencya z rządem, na której nasza reprezentacya polityczna domagała się wczesnych zarządzeń gospodarczych na wypadek wyparcia nieprzyjaciela z kraju, a więc w pierwszym rzędzie **dostarczenia ludności** z uwolnionych obszarów **bezpłatnie środków żywności, ziarna do siewu i narzędzi rolniczych** celem umożliwienia dokonania wiosennych zasiewów. Skutek był ten, że **rząd przyznał 25% opustu przy zakupnie narzędzi rolniczych** i przyrzekł dostarczyć **nasion i inwentarza żywego po cenach rekwizycyjnych.** Tam, gdzie się utworzyły obywatelskie komitety ratunkowe, gdzie rozdziału nasion, żywności i inwentarza dokonywały czynniki lokalne, pomoc ta była wydatną. **Przy nabywaniu inwentarza martwego i żywego przyznał rząd 3-letni kredyt.** Na tę akcyę, którą objęta została ludność zachodniej Galicyi z linią bojową nad Dunajcem i Białą, **wydał rząd około 20 milionów koron.** Niestety, akcya ta była dość spóźnioną, bo ludność dopiero w połowie maja mogła przystąpić do wiosennego zagospodarowania. Że nie objęła tak szerokich kręgów, jak była powinna, że przyszła zapóźno, to już nie było winą posłów, którzy robili wszystko, aby dla ludności uzyskać pomoc wydatną i na czas.

Ulżenie doli ewakuowanych.

Posłowie ludowi zajęli się bardzo energicznie sprawą ludności ewakuowanej, która, wydalona z ojczystych siedzib, straciła całe swoje mienie i w obcych powiatach oczekiwać musiała końca rosyjskiego najazdu. Wedle sił starali się posłowie ludowi ulżyć ciężkiej doli ewakuowanych, **zażądali wypłaty ewakuowanym zasiłków ewakuacyjnych,** i uzyskali tyle, że **zasiłki te przeważnie zostały wypłacone.**

Pomoc dla ludności w barakach.

Ze szczególną pieczołowitością zajęli się posłowie ludowi ludnością, znajdującą się przymusowo w barakach wraz z robotnikami i robotnicami, które w powrocie z Prus i z Danii zatrzymano i odstawiono do baraków. Posłowie ludowi zwiedzili baraki, przekonali się naocznie o ciężkiej doli umieszczonych w nich ludzi i zajęli się gorąco **sprawą ulżenia ich doli.** Ogromnie energiczną działalność na tem polu rozwinął poseł hr. Lasocki, który z ramienia Klubu ludowego sprawą tą specyalnie się zajął i do dziś dnia zajmuje. Ile dzięki jego zabiegom otartych zostało łez, ilu tysiącom tęskniących do kraju i rodzinnych pieleszy uzyskano powrót do kraju, tego dowodzą najlepiej te setki listów z różnych stron kraju, listów z podzięką serdeczną, jakie do dziśdnia napływają na ręce hr. Lasockiego i redakcyi „Piasta". A trzeba nadmienić, że sprawa była niełatwa, że wobec panujących stosunków każdy poszczególny wypadek wymagał olbrzymiego nakładu pracy i zachodów.

Budowa tymczasowych schronisk.

Nastało lato i nowa troska zaprzątnęła naszą reprezentacyę polityczną. **Chodziło o stworzenie dachu nad głową dla ludności,** która wskutek wojny straciła domy i musiała żyć życiem koczowniczem w piwnicach, dołach i rowach strzeleckich chodziło o **umożliwienie tej ludności przezimowania.** Odbudowa kraju we właściwem tego słowa znaczeniu była w roku 1915 niemożliwą zarówno dla braku środków finansowych, jak dla braku materyałów i niemożności zorganizowania szerszej akcyi na dymiących jeszcze krwią pobojowiskach. Chodziło więc o **zbudowanie tymczasowych schronisk dla ludzi, inwentarza żywego i martwego oraz płodów rolniczych,** a więc o zbudowanie tanim kosztem stodół lub stajen. Rząd chciał sprawę tę załatwić zapomocą udzielania pożyczek, a udzielania subwencyi tylko tym, którzy nie przedstawiają żadnej hipotecznej wartości. Na konferencyi, odbytej z rządem w obecności prezydenta ministrów dnia 1 października 1915, która doszła do skutku dzięki energicznym zabiegom Komisyi gospodarczej i prezesa Koła polskiego, posłowie ludowi tak gorąco przedstawili rządowi grozę położenia ludności bezdomnej, **że rząd postanowił** wybudowanie **tymczasowych schronisk własnym kosztem** i wydał na to 14 **milionów koron.**

To była akcya, że tak powiem doraźna, najkonieczniejsza.

Sprawa odbudowy Galicyi.

Z chwilą wyparcia wroga z kraju, krajowe ciała reprezentacyjne postanowiły wdrożyć najenergiczniejszą akcyę w sprawie gruntownej odbudowy kraju. Natychmiast po wyparciu Rosyan z Prus wschodnich rząd pruski przystąpił do gruntownego odbudowania tego kraju i na ten cel przeznaczył 400 milionów marek. Galicyjski Wydział krajowy wysłał do Prus dra Raczyńskiego, celem zbadania przezeń sposobu i środków odbudowy. Obszerny memoryał, świetnie w tej sprawie opracowany przez dra Raczyńskiego, przedłożyli posłowie i Wydział krajowy rządowi, domagając się, aby rząd austryacki przeprowadził odbudowę Galicyi w ten sposób, w jaki ją przeprowadzał rząd pruski w Prusiech wschodnich.

Bank wojenny.

Niestety, z powodu wspólnoty Austryi z Węgrami, rząd oświadczył, że przeprowadzenie odbudowy w tej formie jest niemożliwe i zeszedł na drogę pożyczek, zakładając dla Galicyi Wojenny Zakład Kredytowy, który udziela pożyczek na dokonane szkody wojenne. Pożyczki te miały być udzielane początkowo na przeciąg 5 lat, na 5 i pół procent, na skrypta notaryalne, z tem, że pierwsza rata miała być płatną w 1 rok po wojnie.

Sprawa odszkodowań wojennych.

Wobec niemożności uzyskania innego sposobu odbudowy, dalej wobec tego, że zniszczony kraj potrzebował bezwarunkowo pomocy finansowej na odbudowę, Koło polskie musiało się i na to zgodzić, tem więcej, że rząd dał zapewnienie, iż gdy parlament zostanie zwołany, przedłożoną mu zostanie ustawa o odszkodowaniu wojennem i że pożyczki na odbudowę będą umorzone właśnie z odszkodowań wojennych. Jakkolwiek niema w Austryi ustawy o szkodach wojennych, dzięki zabiegom Koła polskiego rząd zgodził się na przeprowadzenie zbadania szkód wojennych. Spisy te stanowią podstawę do zaciągania pożyczek na odbudowę. Posłowie podjęli wobec tego tylko najusilniejsze starania, aby uzyskać jak najdogodniejsze warunki tych pożyczek.

Ulgi przy pożyczkach na odbudowę.

Na wspomnianej wyżej konferencyi z rządem w dniu 1 października 1915 posłowie uzyskali to, że rząd zniżył procent od tych pożyczek z 5 na 3 procent, czas spłaty zaś przedłużył z 5 na 10 lat. Dalsze zabiegi posłów przyniosły ten skutek, że czas spłaty tych pożyczek przedłużono jeszcze z 10 na 20 lat, oraz że rząd zgodził się, by pierwsza rata płatną była nie w 1 rok, ale w 5 lat po zawarciu pokoju. Będzie naszem dążeniem uzyskanie tego, aby i procent od tych pożyczek był ściągany dopiero w 5 lat po wojnie. W ten sposób reprezentacya polityczna dążyć będzie do uregulowania sprawy odszkodowań wojennych. Usunięcie ze skryptu przepisu o ewentualnej konieczności złożenia weksli obiegowych, przyjdzie do skutku po uregulowaniu sposobu finansowania Wojennego Zakładu Kredytowego. W ten sposób, chociaż nas nie zadawalający, jest możliwe dokonanie odbudowy kraju.

Centrala dla odbudowy Galicyi.

Aby ta odbudowa przeprowadzoną została według zasad kulturalnego i ekonomicznego postępu, zostanie, dzięki zabiegom Koła polskiego, powołaną do życia w najbliższych dniach przy namiestnictwie Centrala dla odbudowy Galicyi. Na czele Centrali stanie wiceprezydent namiestnictwa. Centrala obejmie trzy sekcye: techniczną, rolniczą i przemysłowo-rękodzielniczą. Staraniem naszem jest, aby instytucya ta została wyposażoną w odpowiednie środki do spełnienia tak ogromnego zadania. Organizacya centralna oparta będzie o organizacye powiatowe, które na miejscu służyć będą ludziom radą i pomocą. Dla należytego funkcyonowania Centrali utworzone będzie ciało doradcze, składające się z 24 fachowych obywateli kraju, tak, że inicyatywa i doświadczenie prywatne znajdą tam odpowiedni posłuch. Jeżeli dobór ludzi będzie trafny, ofiarność ich pracy duża, wyjdzie to niechybnie na pożytek kraju.

O wypłatę za świadczenia wojenne.

Od samego początku wojny wielką troską i staraniem posłów było uzyskanie od rządu wypłaty za świadczenia wojenne, a mianowicie za zarekwirowane konie bydło, podwody, zboże, paszę i t. d. Rząd oświadczył, że wypłaty te nie mogą być dokonywane, bo między rządem austryackim a rządem węgierskim nie zostało jeszcze ustalone, co jest świadczeniem, a co szkodą wojenną. — Staraliśmy się, aby uzyskać jak najrychlejsze ukonstytuowanie się komisyj powiatowych i protokolarne dochodzenia dokonanych świadczeń, jak niemniej o przyznanie komisyom powiatowym i krajowej przy badaniu świadczeń prawa ugody do pewnej, ustalić się mającej kwoty. Do dziś sprawa ta idzie nadzwyczaj powoli. Zadaniem naszem jest zatem użyć wszelkich możliwych środków, aby sprawa ta została nareszcie załatwiona, aby ludność za świadczenia wojenne otrzymała należną jej zapłatę — i mam nadzieję, że prezes Koła tego dokona przez swoją osobistą interwencyę u monarchy. —

W wielu wypadkach udzielono zaliczek, ale są one nieproporcyonalnie niskie i sprawy nie załatwiają. Interwencya prezesa Koła u miłościwego monarchy wydaje mi się w tej sprawie konieczną.

Program odbudowy na rok bieżący.

W najbliższych dniach odbędzie się konferencya przedstawicieli Komisyi gospodarczej Koła polskiego z rządem, celem ustalenia programu odbudowy Galicyi na rok 1916. Posłowie domagają się z całą stanowczością ustalenia sposobu odbudowy wsi i miast, opierając się na przyrzeczeniu prezydenta ministrów, że zagrody włościańskie zostaną odbudowane kosztem rządu, zaś większa własność i miasta otrzymają na odbudowę w połowie pożyczkę, strącalną w przyszłości z ewentualnych odszkodowań wojennych, w połowie zaś państwową subwencyę. Same pożyczki problemu odbudowy nie rozwiążą. Zniszczone gospodarstwa nie zniosą obok innych, już istniejących ciężarów, ciężaru procentów i rat od pożyczek, na odbudowę zaciągniętych. — Szkody, jakie poniósł nasz kraj z powodu wojny, na rzecz państwa, powinny być przez całe państwo zlikwidowane; ludność, która prócz ofiary krwi, poniosła jako osłona innych krajów olbrzymie materyalne ofiary, powinna od całego państwa otrzymać pełne odszkodowanie.

O podwyższenie zasiłków wojskowych.

Ogromne zniszczenie kraju, ogołocenie go z środków żywności i z inwentarza, spowodowało wzrost drożyzny. Jeśli w innych krajach stosunki drożyźniane są ciężkie, to o ileż cięższe są one w Galicyi! Przemysł zrujnowany, zarobków niema, setki tysięcy kobiet i dzieci zdanych jest na życie z tego zasiłku wojskowego, jaki pobierają za mężów i synów, którzy krew przelewają w obronie państwa. Te zasiłki zaś są w Galicyi najniższe ze wszystkich krajów austryackich, wynoszą bowiem 57 hal. na osobę, podczas gdy na Bukowinie wynoszą 61 hal., w Czechach 85 hal., a w Tyrolu 91 halerzy! Posłowie ludowi oddawna już pracują nad tem, aby dla kraju naszego uzyskać podwyższenie zasiłków, odpowiednie do zniszczenia kraju, do ofiar, przez ludność

na rzecz państwa poniesionych, oraz do obecnych stosunków drożyźnianych. Wnioski posłów ludowych w tej sprawie uchwaliło Koło polskie. Mam nadzieję, że prezes Koła i tę sprawę u najwyższego miejsca należycie przedstawi i podwyżkę zasiłków uzyska.

Zasiewy wiosenne.

Komisya gospodarcza Koła polskiego i prezes Koła czynili wszelkie możliwe zabiegi w sprawie dokonania zasiewów wiosennych.

To są sprawy najważniejsze, któremi posłowie w tych ciężkich czasach się zajmowali i zajmują. Prócz nich jest oczywiście cały szereg spraw aktualnych, nad któremi tak Komisya gospodarcza Koła jak i prezes Koła, eksc. Biliński, niestrudzenie pracują.

O wiarę we własne siły.

Mimo zniszczenia, mimo podcięcia całego naszego życia gospodarczego, społeczeństwo nasze przetrwało ten okropny czas wojennej zawieruchy. Dowód to, że w narodzie naszym tkwi niezniszczalna siła. Galicya w tym czasie wojny zdała ciężki egzamin swej siły ekonomicznej. I mam przeświadczenie, że gdybyśmy na podstawie doświadczeń przystąpili po wojnie do organizacyi na wszelkich polach życia ekonomicznego, gdybyśmy stworzyli kooperacyę na własnych siłach i z wiarą we własne siły, to kraj nasz niezadługo podniósłby się z doznanych klęsk i postąpił naprzód.

Żyjemy w chwili, kiedy serca nasze drżą nadzieją lepszej doli politycznej. Nie wolno nam jednak zapominać, że podstawą przyszłości każdego narodu jest jego stan gospodarczy. Wojna przekonała nas, że sił mamy dosyć. Skoro śmy taką burzę przetrwali, to stać nas na zbudowanie sobie podstaw jaśniejszej przyszłości, na stworzenie dobrobytu i siły gospodarczej, która jest największą potęgą. Do stworzenia tej potęgi dążyć musimy **sami**. Organizacya wszelkich sił społecznych w tym celu, odrodzenie całego społeczeństwa w tym duchu, wzbudzenie wiary we własne siły i skupienie tych sił dla zadań, jakie przed nami się ścielą, to dziś nasz największy **narodowy obowiązek**.

Wierzę święcie, że ten obowiązek społeczeństwo spełni.

Władysław Długosz
przewodniczący komisyi gospodarczej Koła polskiego dla spraw rolniczych.

O naszą przyszłość.

Największym skarbem człowieka jest **wolność**. Niejeden, co z powodu ubóstwa zmuszony był przyjąć obowiązek służbowy, w którym musi pracować, dąży zawsze do tego, by mógł kiedyś zdobyć niezależny byt i wolność rozporządzania sobą i swoim czasem, a im ten obowiązek więcej krępuje jego swobodę, tem bardziej on dąży do niezależności. Zdobywszy wolność, chociaż nieraz musi ciężej pracować i większy znosić niedostatek, jednak tę wolność ceni i tylko ostateczność może go zmusić do przyjęcia zależności. Wolność bowiem jest przyrodzonym darem człowieka i prawem, które jest w całym cywilizowanym świecie wszystkiemi siłami bronione. Tylko wolny i majątkowo niezależny człowiek może swoje przyrodzone zdolności i umysł rozwinąć, może je doprowadzić do doskonałości.

Naród niemiecki okazał w tej wojnie taką potęgę, że go nikt zwyciężyć nie zdołał. Silny on i potężny tą solidarnością i karnością narodową. Tam każdy Niemiec, magnat czy chłop, milijoner czy robotnik, jenerał czy szeregowiec, poświęca wszystko, nawet życie, dla obrony interesów swojego narodu.

Lud polski w Królestwie zbyt zasypia sprawę, lecz może to nie jego wina, bo zamało jeszcze świadomy narodowo. Nie darmo Moskale rządzili tam przez 120 lat. Nie dopuszczali oni szkoły polskiej ani książek o historyi polskiej do ludu, bo im zależało, by on pozostał ślepem i biernem narzędziem w ich rękach. W tych, co czuli się Polakami, oni godzili, prześladując, wysyłali w głąb Rosyi lub na Sybir, zaś ciemnych pozostawiali w spokoju, bo tacy dla nich nie byli groźni.

Mimo wszystko, należy tym, co czują się Polakami i znają ważność tej chwili dziejowej, pracować, by lud polski okazał siłę, godną naszej siły narodowej. Nie wolno nam być biernymi pod grozą może wiecznej niewoli. Niechże się sprawdzi przepowiednia poety, że „lud kmiecy dźwignie Polskę swemi plecy".

Andrzej Sredniawski,
chłop poseł pow. myślenickiego.

W 125-tą rocznicę.

We środę święcić będziemy 125-tą rocznicę wiekopomnej konstytucyi 3-go maja. Czem ta konstytucya była dla narodu naszego, o tem już dużo pisano i mówiono podczas obchodów ku czci 3-go maja. Wspomnimy więc tylko pokrótce, że konstytucya 3-go maja była pierwszą w Europie reformą praw, opartą na pojęciach nowożytnych, demokratycznych, że zniosła pańszczyznę, że dokonaną została bez rozlewu krwi, bez tych strasznych przewrotów, jakimi inne narody okupywały swoje zdobycze prawne. Dzięki temu konstytucya 3-go maja stanowi jedną z najjaśniejszych kart całej historyi naszego narodu, dzięki temu czcimy ją teraz i czcić ją będziemy zawsze, bo w samym akcie dokonania jej tkwi siła, tkwi potęga narodu, która nas w ciągu wiekowej przeszło niewoli podtrzymywała i nie pozwoliła nam zginąć.

Gdzie można, gdzie warunki są potemu, gdzie nie brak ludzi ochotnych, niechże rocznicę tę uświęci się choćby najskromniejszym obchodem. Obchody takie uczą miłości Ojczyzny, utwierdzają poczucie narodowe i są ze wszech miar pożyteczne.

W tym roku wskutek zmian, jakie się dokonały na obszarze ziem polskich, rocznica 3-go maja święconą będzie uroczyście tam, gdzie jej dotąd święcić nie było wolno, mianowicie w Królestwie Polskiem. Zarówno na terenie okupacyi austryackiej, jak na terenie okupacyi niemieckiej, władze okupacyjne z gotowością zgodziły się na uroczyste obchodzenie tej rocznicy. Do obchodów, jakie się odbędą w naszym kraju, przyłączą się więc w tym roku po raz pierwszy obchody na ziemiach Królestwa Polskiego.

Dorocznym zwyczajem dzień 3-go maja poświęcony był w naszym kraju sprawie Towarzystwa Szkoły Ludowej. W tym dniu wszelkie składki szły na dochód tego wielce zasłużonego Towarzystwa i stanowiły poważny jego dochód. Mamy nadzieję, że i w tym roku społeczeństwo w dniu 3-go maja o Towarzystwie Szkoły Ludowej nie zapomni.

Sprawy polskie.

Wobec jasnego postawienia sprawy polskiej jako międzynarodowej przez kanclerza Niemiec, w prasie europejskiej coraz częściej o Polsce się pisze.

Jeden z profesorów bawarskich ogłosił onegdaj artykuł, w którym podnosi, że nieufność Polaków do Niemców jest zupełnie zrozumiała, że jednak Polacy nie powinni zbyt tragicznie przyjmować wyczekującego i ostrożnego stanowiska Niemców w Królestwie Polskiem wobec dążeń Polaków do samodzielności, tylko powinni uzbroić się w cierpliwość. Zaznacza dalej, że mocarstwa centralne zajmują wobec sprawy polskiej stanowisko bezprzecznie przychylne, jednakże mają prawo domagać się, by Polacy łączyli ściśle myśl o samorządzie narodowym z przyłączeniem się do kultury i państwowego układu mocarstw centralnych.

Państwa czwórpoozumienia, jak to wynika z mów Asquitha i Sazonowa, stoją na stanowisku, że powrót do dawnych stosunków po tej wojnie będzie niemożliwy. W sprawie polskiej Anglia i Francya urzędowo nic nie ogłosiły, prawdopodobnie ze względu na Rosyę. Rosya swój program w sprawie Polski obwieściła w znanej odezwie wielkiego księcia Mikołaja, ale ten program okazał się podczas wojny zgoła niewykonalnym.

Rosya, po pogromie zeszłorocznym, w sprawie polskiej nie uczyniła w praktyce niczego, coby wskazywało na jej istotnie dobre wobec Polaków chęci. Dzienniki francuskie doniosły, że rząd rosyjski zezwolił teraz Polakom na śpiewanie pieśni narodowych polskich i twierdzą, że „jest to zbyt małe ustępstwo, żeby Polaków pozyskać, że jednak zawsze jest to coś, dobry początek“. Ten „dobry początek“ w praktyce zaznaczył się odrazu po rosyjsku. Mianowicie w Moskwie skonfiskowano książeczkę z polskiemi pieśniami i nałożono wielką grzywnę na drukarnię. Jest to jednak rzecz zbyt śmieszna, żeby ją można traktować seryo tak, jak to czyni zaślepiona w Rosyi prasa francuska.

Musimy sobie powiedzieć, że wrogów — to nam nie brakuje.

Że też my nie możemy się zdobyć na stworzenie funduszu, aby również Europę informować już nie o naszych sąsiadach, ale o nas samych. Naczelny Komitet Narodowy wydaje mnóstwo książeczek i broszur, ale po polsku i dla Polaków. Byłoby stokroć korzystniejszem używać te pieniądze na robotę naprawdę narodową i dziś arcyważną, na informowanie o nas zagranicy, wobec której systematycznie jesteśmy tylko oczerniani.

Sprawa ratowania ludności polskiej, zniszczonej wojną, weszła na lepsze tory. Rząd angielski zgodził się ostatecznie na powóz żywności dla Królestwa. Stało się to w znacznej mierze dzięki poparciu starań Polaków amerykańskich przez Ojca św., Benedykta XV., któremu tę sprawę przedstawił ks. Przeździecki, delegowany przez kler warszawski do Rzymu. — W Wiedniu odbył się onegdaj w sali prezydyum rady ministrów koncert na rzecz „głodnej Warszawy“. Koncert, na który przybyła cała arystokracya wiedeńska z arcyksiężnemi Izabellą, żoną arc. Fryderyka i Maryą Teresą, żoną arc. Karola Stefana, przyniósł 4000 koron czystego dochodu. Był to pierwszy odzew Wiednia na rzecz Warszawy.

Kto się chce dowiedzieć o losie żołnierzy, którzy poszli na wojnę, niech się zwróci do Redakcyi „Piasta“, a otrzyma odpowiedź.

Fundament odrodzenia ludu.

Po długiem nieczytaniu „Piasta“ otrzymałem wreszcie kilka numerów tego pisma, co w zapadłej węgierskiej mieścinie, gdzie słowa po polsku nie usłyszy, stanowiło dla mnie prawdziwą ucztę duchową. Odrazu przypomniały mi się nasze wioski, łany, stratowane kopytami najeźdźców, chaty spalone, przypomniały mi się nasze zmagania przedwojenne, których celem postawienie naszego ludu na wysokości, jaką mu zakreśliło jego stanowisko wobec narodu, państwa, przyszłości, przypominając, wtłoczyło mnie mimowoli w zadumę, streszczającą się w słowach: „co będzie?“, a więc w zadumę przyszłości. I postanowiłem napisać do „Piasta“ parę słów w sprawie, którą dla ludu uważam za bardzo ważną.

„Prasa — to potęga!“ Zdanie to słyszy się we wszystkich krajach, wypowiadane przez wszystkich, którzy cokolwiek przypatrzyli się światu i zrozumieli jego powolny a stopniowy bieg rozwoju. Że zaś zrozumiały — świadectwem pisma, które codziennie wychodzą w setkach tysięcy, a nawet w milionach egzemplarzy, tworząc prawdziwą potęgę.

Podobno nie łatwo znaleźć człowieka, któryby potrafił zepchnąć świat z raz obranej drogi i wtoczyć go na inne. To prawda niezbita. Jeżeli tak, to my powinniśmy zdać sobie sprawę z tego, że nasze koleje rozwoju, postępu, dobrobytu i kultury leżą również na tej drodze rozwojowej, na której zagranica tak daleko nas wyprzedziła. Że więc w interesie naszym leży, zabrawszy nogi za pas, pędzić, ale to pędzić, by doścignąć, a może wyprzedzić innych, by nadrobić to, co gnuśność i niezrozumienie naszych „starszych braci“ zaniedbało. Nie „jakoś to będzie“, lecz **tak być musi, jak wymaga, jak nakazuje nam nasz interes narodowy, jak dyktują nam nasze interesa na przyszłość.**

Odnośnie do czytelnictwa, to postanowić musimy, a postanowiwszy, przeprowadzić w czyn fakt, by co drugi gospodarz przynajmniej prenumerował gazetę.

Mój kochany! Powiedz, czy widziałeś przynajmniej jednego księdza w twem życiu, któryby nie czytał gazety (nie mówię o czasach dawnych), czy znasz jednego choćby pana ze dworu, nauczyciela, urzędnika, adwokata, nie prenumerującego chociażby jednego pisma? Bo ja, przyznam się, nie widziałem. A przyznasz mi, że przecież, jeżeli ci, co stoją na świecznikach, tak skrupulatnie czytają codziennie, to przecież musi ta gazeta coś wartać.

Ja powiem: nietylko „coś“ warta, ale w dzisiejszem tak skomplikowanem życiu polityczno-społecznem, w którem gdybyś wytężył wszystkie siły, nie zobaczysz gołem okiem ani końca ani początku, **gazeta jest rzeczą niezbędną.**

Uznają ten pewnik wszyscy panowie, urzędnicy, księża, nauczyciele, ogromna masa robotników, a także chłopów, uznaje to cała zagranica, Ameryka, świat cały.

A więc, jeżeli tak, to czyż nie będzie wielkim dobrodziejem Twoim ten, który w rękę Twoją włoży Ci gazetę, nauczy Cię czytać, czyli wprowadzi Cię w ten zamknięty dotychczas dla Ciebie świat słowa pisanego, w świat tych, którzy, jak to się mówi, grają w życiu pierwsze skrzypce? Niezaprzeczenie: „Tak“.

„Piast“ posiada dziesiątki tysięcy prenumeratorów, niezaprzeczenie jest to bardzo wiele, zwłaszcza jeżeli zważymy czwarty dopiero rok jego żywota. Cóż dziwnego byłoby jednak, gdyby zamiast 60 tysięcy prenumeratorów było ich 600 tysięcy, jeżeli w Galicyi samej mamy kilka milionów chłopów, jeżeliby więc zamiast 6 prenumerowało „Piasta“ we wsi — 60 gospodarzy

Nietylko nie byłoby nic dziwnego, owszem, **tak być musi i będzie. Będzie, jeżeli każdy z Was, Czytelnicy i Czytelniczki, postara się co miesiąc o jednego chociażby tylko czytelnika.** Namówi go, przekona, weźmie od niego pieniądze i sam zaniósłszy na pocztę, pośle do Redakcyi, pouczy go, jak czytać gazetę, jak pieniądze posyłać.

Z każdego numeru „Piasta“ wyczytać można, co za ogromne pole pracy czeka nas po wojnie, ile to rąk potrzeba będzie do wykonania tylu wszystkich planów koniecznych, a niezbędnych. **Trzeba więc, abyśmy szli kupą, ale nie kupą, jak barany, tylko kupą zorganizowaną, karną,** mającą dokładnie wytknięty cel swoich usiłowań.

Zastrzegając sobie głos na później w sprawach bieżących, piszę ten artykuł dlatego, ponieważ sprawę tę uważam za najważniejszą, za pewnego rodzaju **fundament,** na którym ma stanąć wspaniały gmach dobrobytu i szczęścia ludu.

Oby i w mojej wiosce pod moją nieobecność liczba czytelników conajmniej dziesięciokrotnie wzrosła, a ja, kiedy, jeżeli Bóg pozwoli, przywdzieję cywilny ubiór, a powrócę, nie omieszkam również rozkasać rękawów i stanąć w szeregu tych, którym dobro ludu i Ojczyzny na sercu leży. Śmiało więc do pracy, bo tylko przed śmiałymi świat otworem! *Stanisław Kulpa.*

Listy z Moraw.

Skreślił Dr T. Więcław, adwokat z Krakowa.

Przerów w kwietniu.

II.

Teraz przypatrzmy się **wsi czeskiej.**

W tem miejscu muszę się wytłomaczyć, dlaczego pisząc listy z Moraw używam przymiotnika „czeski“ zamiast „morawski“.

Jeżeliby kto sądził, że są jacyś Morawiacy, to by się mylił. Nazwy tej nie słyszy się tu wcale; każdy robotnik, każdy chłop tutejszy, o ile nie jest Niemcem, uważa się za Czecha, nigdy za Morawiaka. Najwyżej może się nazwać z pewną dumą „hanakiem“. Hanacką ziemią nazywają tu obszary, położone koło Przerowa i Kromieryża. Mają tu być najżyźniejsze ziemie z całej Manarchii — jestem jednak pewny, że nie lepsze od ziemi podolskiej.

Ponieważ trudno opisywać wieś bez zobaczenia jej, jak również trudno opisywać mieszkania włościańskie, jeźli się do nich nie zaglądnie, przeto wybrałem się do wsi **Moszczenicy,** leżącej niedaleko od Przerowa, a mając zapewnienie, że mniej więcej wszystkie wsie czeskie są tego samego typu, że w całych Czechach i Morawie włościanie jednako prawie żyją — mogę, opisując Moszczenicę, dać obraz prawdziwej wsi czeskiej.

Zasadnicza różnica między wsią galicyjską, a czeską leży nietylko w tem, że tu prawie wszystkie budynki są murowane, ale raczej w ugrupowaniu całej wsi. W Galicyi nie wiele jest wsi, w którychby domy stały w jednym rzędzie jakby pod sznurem, a już niema wsi takiej, w której domy przypierają jeden do drugiego. Tu jest — nie zawsze wprawdzie, ale po największej części — inaczej. Przez wieś przebiega gościniec rządowy, od którego znowu we wsi rozgałęziają się drogi krajowe lub powiatowe. Jeżeli jest wieś większa, to domy ciągną się po obu stronach gościńca i dróg ubocznych na pewną odległość, a wszystkie stoją zazwyczaj tak jeden obok drugiego, jak w mieście, tworząc niejako ulicę.

Po prostu wieś składa się co najmniej z jednej ulicy, czasem paru, zależnie od jej wielkości.

Naturalnie, kto ma grunt szerszy, tego dom jest znacznie szerszy, a gdyby jeszcze gruntu zbywało, to resztę zajmuje ładny tak samo jak ściany domu wyprawiony mur, przytykający do sąsiedniego budynku, jednak miejsc wolnych między poszczególnymi domami znaleść nie można. Przy wązkim gruncie budynek mieszkalny stoi frontem do podworca, względnie ogrodu, a tylko 1 lub 2 oknami zwrócony jest do ulicy.

W rzadkich wypadkach zdarza się, że budynek jakiś stoi osobno i to tylko wtedy, gdy nie było już miejsca w linii głównej na ten budynek. Wsi zaś takich, jak nasza, ze stojącym osobno budynkiem jest w środkowych Morawach nie wiele.

Długość budynków jest rozmaita, zależnie od szerokości gruntu i od zamożności właściciela, a w pewnej mierze i od tego, czy rodzice oddali już gospodarstwo synowi, gdyż wtenczas w regule przystawiają dla siebie odrębne mieszkanie.

Widziałem budynki o 2 oknach i szerokiej bramie wjazdowej, służącej zarazem do wchodu i wychodu mieszkańcom, ale częściej widziałem domy o 4 oknach pełnych, dalej 2 okienkach zakratowanych, drzwiach wchodowych i bramie wjazdowej. Te 4 okna należały do 2 dużych, można powiedzieć śmiało pokoi, 2 zaś zakratowane półokna wychodziły z 2 izb, służących na komory i spiżarnię, a mogących być każdej chwili obróconemi na piękne mieszkanie. Te spiżarnie przedzielone są od izb mieszkalnych dużą, widną sienią, w której niema zresztą żadnych sprzętów, z wyjątkiem czasem skrzyń lub pak, służących na schowek dla sprzętów gospodarskich. Okna kuchni wychodzą na podwórze; zazwyczaj jest jeszcze jeden, a przy wązkich gruntach dwa i więcej pokoi z oknami na podwórze lub ogród.

Bezpośrednio do domu mieszkalnego przytykają stajnie, ciągnące się wgłąb gruntu. Stajnie są widne, murowane, obszerne i betonowane, skutkiem czego są suche, gdyż wszelka wilgoć spływa po pochyłych podłogach do rowków, służących na odpływ gnojówki.

Oryginalna jest stajnia końska. Do niej prowadzą troje drzwi. Drzwi środkowe służą właściwie dla ludzi, a ta część stajni, do której te drzwi prowadzą jest zamknięta od reszty stajni dwoma dużymi betonowymi żłobami, nad którymi znowu zwisają się drabiny. Konie, wpuszczane do tej stajni drzwiami, znajdującemi się po obu stronach drzwi środkowych, stają przy żłobach, zwrócone do siebie głowami.

Jeźli zatem chodzi o danie koniom siana lub obroku, to może to zrobić każdy, wchodząc przez drzwi środkowe i nie potrzebuje się zupełnie z końmi stykać.

Że to jest rzeczą bardzo praktyczną, każdy przyznać musi, żałuję jednak, żem się nie spytał gospodarza, oprowadzającego mię po swojem gospodarstwie, czy taki podział stajni ma tylko ten cel, aby można konie poić czy karmić bez stykania się z niemi, czy też może jeszcze o co innego tutaj chodzi.

W sprawie asekuracyi rodzin żołnierzy.

Od czasu, kiedy „Piast" poruszył sprawę tej asekuracyi po raz pierwszy, została ona o tyle rozpowszechnioną, że dziś już każdy na wsi wie, że te rodziny, które mają przy wojsku kogo ze swoich, mogą zaasekurować swą przyszłość na wypadek śmierci żołnierza na wojnie.

Nieuświadomieni rozgłaszają, iż ta asekuracya jest przymusową, bardzo kosztowną i jako taka jest nowym, niepotrzebnym, na chłopów nałożonym ciężarem. Dzieje się to dlatego, ponieważ przy wypłacie zasiłków zachęcają dosyć energicznie odnośni urzędnicy do asekuracyi kobiety, pobierające zasiłki.

Jak zauważyłem, narzekają tylko ludzie, nie znający się na rzeczy. Jeden z żołnierzy skarżył mi się, że zmuszają jego żonę do asekuracyi i że chcą rzekomo nałożyć na nią ciężar opłaty 40 K miesięcznie. Inni żołnierze mieli z tego powodu zgłaszać się do raportu. Wszystkie te żale polegają na niezrozumieniu rzeczy.

Asekuracya, o której mówimy, jest bardzo tanią i nie polega na przymusie. Nikogo nie można zmuszać do tej asekuracyi.

Wysokość opłaty za asekuracyę (premii) oznaczono według tego, czy żołnierz jest bardziej narażony na śmierć, czy też mniej. Podzielono wszystkich żołnierzy na trzy klasy. Wysokość opłaty zależy od tego, do której klasy żołnierz należy.

Najniższą opłatę, t. j. po 45 K od 1000 K, opłaca się za żołnierzy, należących do pospolitego ruszenia, t. j. dla wszystkich wysłużonych, którzy 12 lat służby wojskowej ukończyli (abszitnicy), oraz dla wszystkich tych, którzy przedtem przy wojsku nie służyli, a obecnie na podstawie poborów, w czasie wojny przeprowadzonych, zostali powołani do służby wojskowej. Wyższą już opłatę, t. j. po 55 K od 1000 K opłaca się za żołnierzy, służących przy trenie i sanitetach.

Najwyższa jest opłata (po 70 K od 1000 K) u żołnierzy w czynnej służbie lub rezerwie, w czasie dwunastoletniego ustawowego obowiązku służbowego.

Można się zaasekurować nie tylko na 1000 K, lecz także na niższą lub wyższą kwotę. Naturalnie, stosownie do tego zniży się lub podwyższy opłata.

Gdyby wojna trwała dłużej niż rok od dnia zaasekurowania, nikt nie będzie zmuszony asekurować się i na następny rok. Kto będzie chciał, ten się zaasekuruje i na rok następny, kto zaś nie będzie miał ochoty lub pieniędzy, ten nie musi. Taksamo po wojnie nikt nie musi się asekurować.

Zabobonni ludzie obawiają się, że taki żołnierz, którego rodzina się zaasekurowała, musi zginąć, t. j.

uważają, że jest to grzechem „wyzierać“ śmierci swego syna lub męża. Nikt przez asekuracyę nie „wyziera“ na śmierć żołnierza, lepiej, żeby wrócił i każdy bardziej się ucieszy żołnierzem, niż pieniądzmi. Ale przecież mówi znane polskie przysłowie: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“. Jeżeli więc wierzymy w to przysłowie, należałoby się spodziewać, że zaasekurowany żołnierz prędzej z wojny wróci.

Na wojnie giną przedewszystkiem żołnierze od broni wroga. Już o nich nie mówię. Wiedzą o nich te rodziny, które ich postradały. Ale to chcę zaznaczyć, że na wojnie ginie także dużo żołnierzy, znajdujących się poza linią ognia. Przytoczę tu przykłady z naszej wioski. Niedawno szedł 49-letni gospodarz na wojnę. Ponieważ nie zostawił nikogo w domu prócz trojga małych dzieci (bo żona zmarła mu przed paru tygodniami), radziłem mu na pożegnanie asekuracyę i testament. Za miesiąc po tej naszej rozmowie gospodarz ten był już jako żołnierz pochowany na cmentarzu w Tarnowie. Także nasz nauczyciel był zdala od linii bojowej jako sanitet w szpitalu. Mimo to zmarł nagle na tyfus. Trzeci, to znów poważny i trzeźwy gospodarz, należy jako landszturmista do straży toru kolejowego. Na tego znów najechał pociąg i chyba jedna Matka Boska go zaasekurowała, że wyszedł tylko lekko poraniony i pełni dalej swoją służbę. A więc nie tylko na linii bojowej są narażeni żołnierze na śmierć.

Co do spłacania opłaty asekuracyjnej (premii) ratami, to tylko pobierającym zasiłki przysługa to prawo. Raty te spłaca się przez pięć miesięcy. Opłata na raty nie jest droższą od opłaty gotówką i jest ściągana przez c. k. urzędy podatkowe, przy wypłacie zasiłku, w ten sposób, że wszelkie nadużycia są wykluczone.

Otrzymanie po śmierci żołnierza z asekuracyi wysokiej sumy nie będzie miało żadnego znaczenia na wyznaczenie zapomogi państwowej po żołnierzu, to znaczy, że żona i dzieci bez względu na to, że otrzymają z asekuracyi pieniądze, uzyskają pensyę po żołnierzu na równi z temi żonami i dziećmi, które nie są zaasekurowane. Jak wiadomo, według obowiązujących ustaw, nie przysługa rodzicom, po śmierci syna na wojnie, prawo do dożywotniej pensyi, a i zasiłki po wojnie będą wstrzymane, dlatego szczególnie zaleca się tę asekuracyę rodzicom, którzy mają na wojnie synów. Także żony i dzieci będą brały bardzo małe pensye, a wdowa po żołnierzu, jak wyjdzie powtórnie za mąż, straci prawo do pensyi, dlatego asekuracya może być dla każdego wielkiem dobrodziejstwem.

U nas się nie wierzy, aż się zmierzy. Dopiero po wojnie, gdy jedna rodzina dostanie pieniądze z asekuracyi, będzie druga żałować.

W innych krajach austryackich asekurują się rodziny masowo, bo są tam mądrzy ludzie. Jeżeli tamci się nie boją, nie bójmy się i my. Starajmy się, by się nie sprawdziło stare przysłowie: „Mądry Polak po szkodzie“.

Franciszek Piątkowski
z Łyczany.

Nowa klęska.

Do wszystkich klęsk, jakie w ciągu wojny i z powodu wojny na kraj nasz spadły, przybyła w ubiegłym tygodniu nowa: klęska powodzi. Niespodziewanie zaczęły padać deszcze i znowu Galicyę nawiedziła katastrofa, która w latach pokojowych dawała się dobrze we znaki, tembardziej zaś dać się musi ludności odczuć w tym ciężkim roku wojny. Górskie potoki, rzeczki i większe rzeki wylały, niszcząc setki morgów z takim trudem i mozołem uprawnej ziemi, zalewając setki morgów tak pięknie się zapowiadających zbóż. Nie mamy jeszcze szczegółowych doniesień o rozmiarach szkód przez wylewy zrządzonych; otrzymamy je zapewne w tym tygodniu. Z doniesień pism jednak widać już, że klęska powodzi przybrała w całym kraju wielkie rozmiary. — Szczególnie wielkie spustoszenia poczynił wylew Sanu w okolicach Rudnika, i tak już wojną zniszczonego.

musimy zwrócić się do wysokiego Rządu z gorącą prośbą, aby bez biurokratycznych przewlekań **jak najprędzej przyszedł z pomocą ludności w tych miejscowościach, w których powodzie największe poczyniły szkody.** — Ludność w tych miejscowościach, zniszczona przez wojnę, wskutek tej katastrofy elementarnej straciła resztę swego mienia i pomocy rządowej wydatnej bezwzględnie potrzebuje. Mamy nadzieję, że prezes Koła Polskiego, eksc. Biliński, jak również minister dla Galicyi, eksc. Morawski, gorąco zajmą się tą sprawą i poczynią u rządu odpowiednie kroki.

Czwarta pożyczka wojenna.

Na pokrycie kosztów wojny zaciągają mocarstwa centralne co pół roku pożyczki wojenne, a więc obecnie na czwarte półrocze wojny czwartą pożyczkę wojenną.

Subskrybcya na pożyczkę wojenną niemiecką dała wynik świetny, bo przekroczyła znacznie 10 milionów marek. I dla czwartej pożyczki austryackiej, która ma być podpisywaną od 17 kwietnia do 15 maja, godziny 12-tej w południe r. b., widoki są pomyślne, bo, jak minister skarbu Dr Leth oświadczył wobec zastępców prasy, na wszystkich frontach armia odniosła wielkie zwycięstwa, a mimo długiego trwania wojny położenie finansowe państwa jest wcale dobre, mianowicie podatki wpływają tak, jak przed wojną, zwłaszcza podatek dochodowy, dochód z monopolu tytoniowego, podatek od spirytusu i od cukru. Nadto wkładki w kasach oszczędności i bankach ciągle wzrastają, co jest dowodem, że pieniądz wyciągnięty z targu przez ostatnie pożyczki jest znowu w obiegu.

Subskrybować można:

albo $5^1/_2$% wolną od podatku amortyzacyjną pożyczkę państwową, która będzie umorzoną w latach 1922 do 1956;

albo wolne od podatku $5^1/_2$% bony skarbowe, płatne 1 czerwca 1923 r.

Cena subskrybcyjna wynosi:

a) czterdziestoletniej 5½% pożyczki państwowej 93 za 100 kor., która zatem przynosić będzie rocznie 5 kor. 91 hal. od 100 kor.;

b) 5½% bonów skarbowych 95 kor. 50 gr. za 100 kor. imiennej wartości, tak, iż te bony przynosić będą 5 kor. 77 hal. od 100 kor. rocznie dochodu.

Bank austro-węgierski i wojenna kasa pożyczkowa udzielać będą na zastaw obligacyj pożyczki wojennej 5% pożyczek w wysokości 75% do końca roku 1917, a rząd postara się, aby bank, który od roku 1918 wydawać będzie noty, udzielał takich samych pożyczek 5% na zastaw pożyczki amortyzacyjnej do 30 czerwca 1921 r., a na zastaw bonów skarbowych do 30 czerwca 1919 r. Ponieważ tylko do 200 kor. pożyczki ma być złożoną cena w gotówce, zatem kto subskrybuje odcinki wyższe (po 1.000, 2 000, 10.000 i 20 000 koron), nie potrzebuje zapłacić więcej jak 18%, bo resztę pożyczy sobie na zastaw w Banku austro-węgierskim i od tej reszty zyska nawet w dochodzie prawie 1% rocznie do roku 1919, względnie 1921.

Cesarskie rozporządzenie z 15 kwietnia 1916 r. Dz. p. p. Nr 101 przyznaje uwolnienie od stempli i należytości dla pożyczek, które będą zaciągnięte celem uzyskania pieniędzy na subskrybcyę pożyczki wojennej, bądź to na hipotekę, bądź też na zastaw obligacyj czwartej pożyczki wojennej i polic asekuracyjnych. Rozporządzenie Ministerstwa skarbu z 15 kwietnia 1916 r. Dz. p. p. Nr 102 rozszerza uwolnienie od stempli i należytości także na pożyczki, zaciągane na zastaw papierów wartościowych, tudzież na pożyczki, zaciągane przez kraje, powiaty, gminy i inne związki autonomiczne celem uzyskania gotówki na subskrybcyę czwartej pożyczki wojennej.

O asekuracyi domów w czasie wojny.

Ku największemu memu zadowoleniu okazało się, że nie bez pożytku był mój artykuł w tej sprawie, umieszczony w 9 numerze „Piasta". Spowodował on bowiem odpowiedź p. dyrektora „Wisły", daną również w imieniu „Floryanki". Odpowiedź ta wyjaśniła, że mylne były pogłoski, utrzymujące, że nasze Towarzystwa asekuracyjne nie wypłacają odszkodowań za pożary, zaszłe w czasie wojny. Przeciwnie, oba nasze Towarzystwa nie tylko pobierają premie asekuracyjne tak samo, jak w czasie pokoju, ale i wypłacają odszkodowania tak samo, jak w czasie pokoju — i to nawet w takim wypadku, gdy pożar zaszedłby w czasie pobytu nieprzyjaciela w danej okolicy. Nie wypłacają one jedynie odszkodowań za pożary wojenne, powstałe wskutek wojny lub w zamieszce wojennej. A skoro rzecz się tak ma, nie pozostaje mi nic innego, jak tylko jak najgoręcej zachęcić wszystkich do asekurowania swych domów. Niech nasze gosposie nie zaniedbują tego, co robili ich mężowie. Niech wykażą, że i one umieją rozsądnie gospodarzyć. A rozsądek nakazuje, aby domy asekurować. Niebezpieczeństwo pożaru nie zmniejszyło się przecież wcale mimo wojny. Owszem — ponieważ teraz dzieci częściej, niż dawniej, muszą zostawać bez opieki i ponieważ w razie pożaru mniej jest rąk do gaszenia ognia i niejedna straż pożarna przestała na czas wojny istnieć — niebezpieczeństwo jeszcze wzrosło. Jeżeli już wskutek poprzednich artykułów napłynęły niektóre nowe premie asekuracyjne, to niech teraz nikt więcej nie ociąga się z ich zapłatą. Bo trzeba także uwzględnić położenie prawne. Jeśli ktoś asekuracyjnej premii nie zapłaci, to w razie pożaru nie ma prawa do pobrania odszkodowania. Ale jeśli kto nie zapłaci premii asekuracyjnej, to jeszcze przez to samo asekuracya nie jest rozwiązana, gdyż Towarzystwo asekuracyjne ma prawo, nawet w drodze sądowej egzekucyi, ściągnąć przymusowo zaległą premię, o ile asekuracya na miesiąc przed terminem jej zapłaty nie została wypowiedziana. I można się spodziewać, że Towarzystwa, wobec ciężkiego ich dzisiejszego położenia, będą musiały skorzystać z tego prawa. A więc czy kto chce, czy nie chce, premię asekuracyjną zapłacić musi. A kto z zapłatą jej zwleka, traci jedynie prawo do odszkodowania, dopóki jej nie zapłaci,

A więc asekurujcie się i płaćcie zaległe premie asekuracyjne!

W interesie prawdy dodaję, że ubezpieczenie za dom, spalony w czasie inwazyi rosyjskiej (lecz nie przez wojsko), o którem pisałem w artykule w 9 numerze „Piasta", będzie wypłacone. Likwidator „Wisły" zbadał sprawę na miejscu i uznał roszczenie za słuszne.

Józef Rączy.

Ważne orzeczenia w sprawie zasiłków.

Całym szeregiem odmownych orzeczeń komisyj zasiłkowych zajmował się niedawno Trybunał Administracyjny w Wiedniu, który po zbadaniu wydał kilka ważnych dla ludności orzeczeń. Przedewszystkiem Trybunał Administracyjny stwierdził, że zasiłek wojskowy nie jest wcale jałmużną, lecz roszczeniem prawnem, przysługującem rodzinie powołanego do wojska, że więc przyznanie lub odmówienie zasiłku nie zależy od swobodnej oceny komisyi, lecz od tego, czy zachodzą wymagane ustawą warunki, które komisya obowiązaną jest zbadać i ustalić. Wskutek tego orzeczenia Trybunał zniósł cały szereg odmownych uchwał komisyj zasiłkowych z tego powodu, że odmowa zasiłku opierała się na dochodzeniach, których wynik był sprzeczny z twierdzeniem osoby, proszącej o zasiłek, a komisya nie dała tej osobie możności odparcia nieusprawiedliwionego czasem wyniku dochodzeń.

Dalej Trybunał Administracyjny rozstrzygnął, że jeśli ojciec utrzymuje córkę, której mąż został powołany do wojska, albo też jeśli służbodawca daje bezpłatne mieszkanie rodzinie swego pracownika, powołanego do wojska, to tak owa córka, jak i owa rodzina mają prawo do zasiłku i nie wolno im go odmawiać.

Najważniejszem jest to, że Trybunał Administracyjny nietylko powziął kilka ważnych rozstrzygnięć, ale także ustalił zasady postępowania przy dochodzeniach, przeprowadzanych przez komisye zasiłkowe.

Włościańskie pożyczki wojenne.

Dnia 21 kwietnia 1916 roku wniosła centralna Kasa dla spółek Raiffeisena do galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego podania 7.079 gospodarzy z 342 gmin o udzielenie 3% pożyczek inwestycyjnych w sumie 15,589.159 koron, przyczem wykazano, że szkody wojenne u tych gospodarzy wynoszą 31,377.070 koron, to jest prawie dwa razy tyle, ile suma żądanych pożyczek. Na te podania wydał dotychczas wojenny zakład kredytowy promes na 1,053.718 koron, czyli niespełna 7% sumy zgłoszonej.

Czy i ile na rachunek przyrzeczonych pożyczek wypłacono, Kasa centralna nie otrzymała zawiadomienia, chociaż poleciła Raiffeisenkom donosić o zrealizowaniu pożyczek.

Powodem, że włościanie w zbyt szczupłej mierze korzystają z kredytu inwestycyjnego galicyjskiego wojennego zakładu kredytowego, są wymagania tego zakładu, aby pożyczki powyżej 600 koron były intabulowane, co pociąga za sobą wielkie koszta w stosunku do nizkich sum pożyczek włościańskich, bo pożyczający musi przedłożyć wyciąg hipoteczny i arkusz posiadłości gruntowej, a nadto połączone jest z wielkiemi trudnościami, bo częstokroć księgi gruntowe i operaty katastralne są zniszczone, a z reguły pożyczający włościanin odbywa służbę wojskową i nie jest w stanie tych formalności dopełnić.

Wymagania te nie odpowiadają intencyom prezydenta gabinetu i byłego ministra skarbu, br. Engla, tudzież ich oświadczeniu na konferencyi z d. 1 październka 1915 r., gdyż pożyczki wojenne mają być zaliczką na rachunek odszkodowań wojennych i dlatego udzielane bywają do wysokości szkód wojennych.

„Wogóle traktowanie pożyczek inwestycyjnych na odbudowę zniszczonych przez wojnę gospodarstw włościańskich, jak zwykłych pożyczek hipotecznych w czasie pokojowym, jest" — jak czytamy w numerze 2 i 3 „Czasopisma dla spółek rolniczych" — „z niesłychaną bezwzględnością wobec ciężko poszkodowanych małych rolników. Można ten sposób postępowania łatwiej zrozumieć i stosować, gdy chodzi o pożyczki po kilkadziesiąt, albo parę set tysięcy koron; w takim razie opłaci się zachód i koszt wydobycia potrzebnych dokumentów i załatwienia wszystkich formalności. Atoli inaczej się rzecz przedstawia, gdy chodzi o kilkutysięczne albo nawet kilkusetkoronowe pożyczki włościańskie". Przytem podnosi wymienione „Czasopismo...", jak często nieuregulowane są stosunki hipoteczne włościaństwa, jak często stan faktyczny nie zgadza się z hipotecznym, a obecny czas wojenny nie nadaje się do szybkiego uregulowania stosunków hipotecznych. Bardzo pospolicie są gospodarze poszkodowani właścicielami tylko idealnych części i nie są w możności porozumieć się z resztą współwłaścicieli co do wspólnego zaciągnięcia pożyczki i zebrania ich dla wspólnego podpisania skryptu. Pełniący służbę wojskową są nieraz w możności przybyć do domu na krótki czas dla załatwienia sprawy pożyczkowej (podpisania skryptu i t. p.), ale nie są w możności dłużej zajmować się po załatwieniu formalności, związanych z hipoteczną pożyczką. Komunikacya z miastami powiatowemi i wogóle jest dziś niezmiernie dla rolnika utrudniona, każdy krok kosztuje bardzo drogo, brak urzędników do wygotowania wyciągów hipotecznych, arkuszy posiadania i innych poświadczeń, trzeba się chyba oddać w ręce różnych pośredników, albo adwokatów, czy notaryuszy o wyjednanie potrzebnych dokumentów i załatwienie formalności prawnych bez pewności, że skutek nie zawiedzie.

Dlatego też krajowa centralna Kasa po otrzymaniu pierwszych promes na pożyczki inwestycyjne wniosła przedstawienia do galic. wojennego zakładu kredytowego z wykazaniem tych wszystkich trudności, na jakie natrafia największa część poszkodowanych włościan z powodu traktowania pożyczek ponad 600 koron jako zwykłych hipotecznych i zaproponowała, aby podnieść granicę wysokości pożyczek z 600 na 2.000 koron, przy których nie ma się wymagać intabulacyi.

Wskutek notatki, zamieszczonej w Nrze 15 „Piasta" z 9 kwietnia r. b. o włościańskich pożyczkach wojennych otrzymaliśmy z Galic. Wojennego Zakładu Kredytowego wyjaśnienie, że po dzień 31 marca 1916 zgłoszono 9552 pożyczek włościańskich na sumę 22.407.387 koron, zakład wydał 4318 promes na sumę 5,068.110 koron (czyli $22\frac{1}{2}\%$), a wypłacił 168 pożyczek na 436.580 koron (czyli niespełna 2%*) pożyczek zgłoszonych).

W pierwszych sześciu dniach kwietnia r. b. wydał Zakład Wojenny dalszych 369 promes na kwotę 528.000 koron, tak iż suma przyrzeczonych pożyczek wynosiła do 6 kwietnia r. b. 5,596.110 koron.

Żałujemy, że wojenny Zakład Kredytowy nie podał nam ogólnej sumy wszystkich zgłoszonych pożyczek, wydanych promes i wypłaconych zaliczek, bo dopiero z tego zestawienia byłoby widoczne, czy i o ile zgłoszenia włościan są równomiernie uwzględniane.

Według wykazu, zakomunikowanego komisyi gospodarczej 17 lutego r. b. przez prezesa Koła polskiego wypłacił zakład wojenny do 12 lutego 1916 na rachunek przyznanych pożyczek okrągło 30 milionów koron, a mianowicie:

bankom	14	milijonów koron
obszarom dworskim	15	„ „
a wszystkim innym interesantom .	1	„ „

z czego na włościan wypadało 137.000 koron, czyli niespełna pół procent (dokładnie 0,4566%). A przecież szkody wojenne w gminach wiejskich, jak to wykazujemy w osobnym artykule, są największe.

---

*) W Nrze 15 „Piasta" podaliśmy sumę zgłoszonych pożyczek 21,000.000 koron, a sumę wypłat 138.000 koron na podstawie informacyi, otrzymanej w Galic. Zakładzie Wojennym Kredytowym 27 marca 1916.

Szkody wojenne w zachodniej części kraju.

Krajowe biuro statystyczne zestawiło pod kierownictwem p. Dra Nadobnika, szkody, wyrządzone przez wojnę w okręgu krakowskiego Towarzystwa rolniczego, z wyjątkiem powiatów: limanowskiego, niżańskiego i pilznieńskiego, które dotychczas nie nadesłały sprawozdań.

I tak: ilość zniszczonych budynków mieszkalnych wynosi w tym okręgu:

w gminach miejskich	3 297
w gminach wiejskich	11.100
na obszarach dworskich	974
razem	**15.371**

Wykaz ten nie jest zupełny, bo w samym powiecie niżańskim zniszczonych jest przeszło 3.000 domów mieszkalnych. Z tego jednak okazuje się, że ilość zniszczonych domów włościańskich jest największa, bo wynosi przeszło **72 procent.**

Ilość zniszczonych budynków gospodarskich wynosi:

w gminach miejskich	2.422
w gminach wiejskich	18.088
na obszarach dworskich	2.449
razem	**22.959**

z czego przypada na budynki włościańskie przeszło **78 procent.** — Znaczna ilość budynków gospodarskich (2.422 na 3.297 domów mieszkalnych), w miastach wskazuje, że dotknięte zostały przeważnie mniejsze miasta i miasteczka o charakterze rolniczym.

Ilość utraconych **koni** wynosi:

w miastach	1.655	sztuk
w gminach wiejskich	38.065	„
na obszarach dworskich	6.586	„
razem	**46.316**	sztuk

z czego przypada na gminy wiejskie przeszło **82 procent.**

Ilość utraconego **bydła rogatego** wynosi:

w miastach	6.087	sztuk
w gminach wiejskich	158.976	„
na obszarach dworskich	13.319	„
razem	**178.382**	sztuk

z czego przypada na włościan przeszło **89 procent.**

Ilość utraconej **trzody chlewnej** wynosi:

w miastach	6.203	sztuk
w gminach wiejskich	88.462	„
na obszarach dworskich	4.236	„
razem	**98.901**	sztuk

z czego przypada na włościan przeszło **89 procent.**

Ilość utraconego **drobiu** wynosi:

w miastach	48.134	sztuk
w gminach wiejskich	741.964	„
na obszarach dworskich	31.009	„
razem	**821.107**	sztuk

z czego przypada na gminy wiejskie przeszło **90 procent.**

Podobnie przedstawiają się szkody w zniszczonych maszynach gospodarczych w ilości 9.934 (w tem 5.937 w gminach wiejskich); w narzędziach gospodarczych 69.351 (w tem 53.789 w gminach wiejskich) i w sprzętach gospodarczych 91.344 (w tem 67.100 w gminach wiejskich).

Cyfry powyższe, chociaż niezupełne, dowodzą, jak mylne są zapatrywania, szerzone w kołach poselskich, u władz centralnych i w instytucyach finansowych, jakoby chłopi najmniej zostali zniszczeni przez wojnę, mieli wielkie zapasy pieniężne i nie potrzebowali ani zapomóg, ani pożyczek wojennych.

Pomieszczenie rodzin bezdomnych.

Według wykazów starostw, które nadeszły z 60 powiatów politycznych, zniszczonych lub uszkodzonych zostało w 1.323 gminach wiejskich, tudzież 112 miastach i miasteczkach **69.216 domów mieszkalnych i 119.866 budynków gospodarskich, tak, iż pozostało bez dachu 63.216 rodzin.**

Do końca lutego 1916 ukończono budowę **330 baraków** więcejizbowych, **3.846 baraków jednoizbowych,** które w przyszłości mogą być użyte na stajnie, oraz **naprawiono 12.795 domów mieszkalnych** i budynków gospodarskich. W budowie znajduje się 276 baraków więcej-izbowych, 1.527 baraków jednoizbowych, oraz naprawa 3.334 budynków; koszta tych robót, które pokrywa państwowy fundusz zapomogowy, wynosiły **14,602.443 koron.**

Budową i pomiarami zajmowało się:

po jednym inżynierze w powiatach: Bohorodczany, Brzeżany, Brzozów, Cieszanów, Jasło, Krosno, Sanok i Śniatyń;

po dwóch inżynierów w powiatach: Brzesko, Drohobycz, Gorlice, Kamionka, Kolbuszowa, Kołomyja, Lisko, Lwów, Mościska, Peczeniżyn, Ropczyce, Rudki, Tarnów i Wieliczka;

po trzech inżynierów w powiatach: Bóbrka, Gródek Jagielloński, Łańcut, Nisko, Przemyśl, Skole, Sokal, Turka i Żydaczów;

a czterech inżynierów w powiecie: dąbrowskim.

Nowy namiestnik Galicyi.

Namiestnikiem Galicyi, na miejsce zmarłego niedawno generała Colarda, mianowany został dotychczasowy wojskowy gubernator ziem okupowanych przez Austro-Węgry w Królestwie Polskiem, generał-major Eryk baron Diller.

Baron Diller, urodzony w roku 1859, w Wiedniu, poświęcił się z początku studyom prawniczym i był w służbie administracyjnej na Morawach. Dopiero w roku 1889 poświęcił się karyerze wojskowej. W ubiegłym roku w maju mianowany został gubernatorem terenu, okupowanego w Królestwie Polskiem. Przez jakiś czas urzędował w Kielcach, następnie w Lublinie. Odznaczał się życzliwością dla mieszkańców Królestwa, postępował z wielką wyrozumiałością i taktem i zyskał sobie sympatyę i popularność u tamtejszej ludności. Wybitne stanowiska na terenie okupacyi podczas urzędowania generała Dillera zajęli przeważnie Polacy, w każdym razie ludzie, znający przedewszystkiem język polski i stosunki krajowe. Generał Diller włada dobrze językiem polskim.

Z Królestwa Polskiego.

Ojciec św. Benedykt XV przesłał do biskupów Królestwa Polskiego dłuższy list w odpowiedzi na adres, przez biskupów Ojcu św. wysłany. W liście tym najważniejsze jest to, że Ojciec św. pisze, iż gdy »troskał się i **rozważał inne sprawy, dotyczące Polski**«, dowiedział się o wielkiem w Królestwie niedostatku i nędzy. Świadczy to bowiem, że Ojciec św. zajmował się i zajmuje nie tylko sprawą naszej biedy, ale przedewszystkiem innemi sprawami, dotyczącemi Polski.

List kończy się udzieleniem apostolskiego błogosławieństwa biskupom i ludności całego Królestwa.

Ważną wiadomość dla Królestwa przyniosły onegdaj dzienniki wiedeńskie. Oto władze **austro-węgierskie zarządziły uwolnienie i odesłanie do domu wszystkich internowanych Królewiaków**, którzy nie pochodzą z okolic, tuż koło linii bojowej położonych i przeciw którym nie toczą się specyalne jakieś dochodzenia. Liczba internowanych wynosi kilka tysięcy. Nareszcie więc większość ich powróci do rodzinnych domów.

W Król. Polskiem za czasów rosyjskich istniała **przymusowa asekuracya.** Każdy chłop musiał opłacać asekuracyę swojego domu i budynków. Opłata była niska, ale całe Królestwo płaciło rocznie na asekuracyę około 6 milionów rubli. Instytucye asekuracyjne były prowadzone wyłącznie przez Rosyan, Polacy nie mieli do nich przystępu. Po pogromie Rosyi, urzędnicy asekuracyjni uciekli. Władze niemieckie na zajętych przez Niemców ziemiach Królestwa utworzyły odrazu **nowy zarząd instytucyi** asekuracyjnej, **złożonej wyłącznie z Polaków,** a za tym przykładem poszły obecnie władze austro-węgierskie na zajętych przez się terytoryach. W ten sposób **ogromna instytucya** Królestwa, do niedawna jeszcze **całkiem rosyjska, została już prawie unarodowioną.**

W okolicach Radomia zasadzono w ciągu obecnej wiosny 40 tysięcy drzewek owocowych. Zawdzięczyć to należy zarządowi armii austro-węgierskiej, który tych drzewek dostarczył i bardzo tanio je sprzedawał. Szkoda, że zarząd armii nie dostawił bodaj połowy tych drzewek w Galicyi, gdzie w pewnych okolicach sady zupełnie znikły. W okupacyi austro-węgierskiej otwarte zostały nowe urzędy pocztowe w Grubieszowie i w Tomaszowie, oraz urząd telegraficzny w Chełmie.

W Jędrzejowie, w gubernii kieleckiej otwarte zostało dnia 7 b. m. pierwsze **seminaryum nauczycielskie.** Mieści się ono w historycznym budynku poklasztornym, dawnej siedzibie błog. Wincentego Kadłubka. Jak to seminaryum było potrzebne, dowodem to, że na pierwszy rok zgłosił się pewien 13-letni chłopiec, syn chłopski, który 54 kilometry szedł piechotą z kuferkiem w ręce, aby się tylko zapisać do tej szkoły, bo się chce uczyć. Przy seminaryum otwarto internat na 60 uczniów. 50 uczniów otrzymuje stypendyum rządowe po 30 koron miesięcznie.

W Piotrkowie komenda obwodowa dokonała onegdaj wymiaru pierwszej partyi zgłoszeń o **zasiłek dla rodzin legionistów z Królestwa.** Zgłosiło się 183 rodziny. Podania wszystkie uwzględniono. Wypłata odbędzie się w najbliższych dniach. Zasiłek wynosi dla jednego członka rodziny po 1 K 20 hal. dziennie, jest więc wyższy, niż zasiłek, przyznawany w Galicyi.

W gubernii lubelskiej jest dość dużo posad urzędniczych do obsadzenia. Rząd ogłosił w pismach niemieckich, że o posady te mogą się ubiegać córki oficerów, wdowy po oficerach i córki urzędników wojskowych. Pierwszeństwo będą mieć te kandydatki, które, obok niemieckiego, władają także językiem polskim. Warunki są dość dobre. Urzędniczki otrzymują bezpłatne umieszczenie z opałem i oświetleniem, oraz wynagrodzenie 6 kor. dziennie.

Handel jajami w Królestwie, zajętem przez Austro-Węgry, został znowu, jak i handel innemi rzeczami, oddany wyłącznie wiedeńskiej spółce pod nazwą „Miles“.

Zezwolenia na zakupno jaj udziela tylko ministerstwo spraw wewnętrznych w Wiedniu, względnie „Miles“.

Przygotowania do wyborów do Rady miejskiej w Warszawie są w pełnym toku. Obywatelska komisya opracowała już zasady prawa wyborczego. Prawo głosowania będą mieć mężczyźni, mający lat 25, umiejący czytać i pisać po polsku, zamieszkali w Warszawie od lat 2, samodzielnie się utrzymujący i mający przez siebie płatne mieszkanie.

Przegląd polityczny.

Z Austro-Węgier. Prezydentem Krainy mianowany został hr. Attems. Rząd austro-węgierski wprowadził w ubiegłym tygodniu **podatek od zysków wojennych.** W ten sposób ci rozmaici macherzy, którzy na wojnie porobili majątki, będą nareszcie musieli także złożyć coś na ołtarzu wojny. Politycy węgierscy, należący do partyi niezawisłości, odzywają się w prasie coraz częściej w tym duchu, by Węgrzy, którzy porozumiewają się z parlamentarnemi stronnictwami niemieckimi, jak najprędzej weszli w styczność także z partyami nieniemieckiemi, a przedewszystkiem z Polakami, co jest specyalnie dziś wskazane ,gdy sprawa polska stanęła na porządku dziennym polityki międzynarodowej. Byłoby istotnie rzeczą wskazaną, aby **prezes Koła Polskiego skorzystał z tych głosów i wszedł w styczność z politykami na Węgrzech,** bo może to nam przynieść tylko korzyść.

Z Niemiec. Parlament niemiecki miał się zebrać 2 maja. Zbierze się jednak dopiero z końcem maja. Obecnie pracują komisye parlamentarne. Obradują one nad ustawą o jednorazowem odszkodowaniu inwalidów, dalej nad ustawą o podatku od tytoniu i o ustanowieniu cen za nawozy sztuczne.

Z Rosyi. Duma została odroczona do końca maja. Jednak wielkie pytanie, czy wtedy się zbierze. Poprzednio odroczoną była również na kilka tygodni, zebrała się dopiero po siedmiu miesiącach i to gdy zaszła zmiana w rządzie. Obecny rząd taksamo nienawidzi Dumy, jak poprzedni, a Duma odpłaca mu pięknem za nadobne. Rząd uważa Dumę za niepotrzebny ciężar. Duma zaś chce się utrzymać, oświadczyła się bezwzględnie za wojną, ale uważa rząd za sprawcę dotychczasowych klęsk. Stąd powstaje ciągłe tarcie i niepewność co do

losów Dumy. Osławiony hr. Bobriński mianowany został pomocnikiem ministra spraw wewnętrznych. To odznaczenie czarnosecińca jest dowodem, że rząd rosyjski staje się coraz bardziej wstecznym. Rosya zawarła układ z Japonią, na podstawie którego poczyniła Japonii znaczne ustępstwa w Mandżuryi i na wybrzeżu oceanu Spokojnego, wzamian za co Japonia zobowiązała się dostarczać Rosyi wszelkiej amunicyi.

Z Angili. Angielski sztab generalny zażądał stanowczo wprowadzenia **powszechnej służby wojskowej w Anglii.** Jak wiadomo, wywołało to zwłaszcza wśród robotników angielskich, żywe protesty. Rząd bał się zgodzić na żądanie sztabu, aczkolwiek część członków rządu bezwzględnie sztab popierała. Była chwila w ubiegłym tygodniu, **że rząd angielski stał przed upadkiem.** Doszło do tego, że prezydent ministrów Asquith oświadczył w parlamencie, że upadek rządu byłyby największem dzisiaj nieszczęściem narodowem dla Anglii. Do tego »nieszczęścia« parlament nie dopuścił. Sprawa zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej omawianą była na tajnem posiedzeniu parlamentu. W sprawie protestów Grecyi co do gospodarki Anglików i Francuzów na ziemi greckiej, oświadczył rząd angielski w parlamencie, że wysłał wojska do Grecyi do Salonik na prośbę byłego prezydenta ministrów Venizelosa na pomoc Serbii, a potem, gdy Venizelos upadł, Anglia i Francya nie mogły się cofnąć. Dlatego też protestów Grecyi nie uwzględniają.

Z Rumunii. Między Rumunią a **Turcyą** toczą się **układy** w sprawie takiej samej umowy gospodarczej, jaką Rumunia zawarła z Niemcami. Znaczy to, że Rumunia coraz wyraźniej przechyla się na stronę państw centralnych, mimo, że Rosya zagroziła jej podobno zerwaniem stosunków dyplomatycznych i zamknięciem ujścia Dunaju.

Z Bułgaryi. Były prezydent ministrów, G e n a d j e w, zdecydowany zwolennik Rosyi, który niedawno został uwięziony, puszczony został obecnie na wolność za wstawiennictwem księcia Borysa, syna króla.

Z Grecyi. Rząd grecki tak energicznie zaprotestował przeciwko użyciu kolei greckich przez Anglików i Francuzów celem przewiezienia wojsk serbskich z Korfu do Salonik, że Anglia i Francya zrezygnowały z tego zamiaru.

Z Ameryki. Stany Zjednoczone **przygotowują się, jak się zdaje, do wojny.** Zarządziły ostatnio spis mężczyzn od lat 18 do 45, zdolnych do broni. Senat amerykański, pod naciskiem prezydenta Wilsona, uchwalił **powiększenie armii amerykańskiej do jednego miliona ludzi.** Stosunki dyplomatyczne **między Ameryką a Niemcami są bardzo naprężone** i wybuch nowej wojny, to jest wojny Ameryki z Niemcami, nie jest wykluczony.

Kto chce zasięgnąć porady lub pomocy, niech pisze do Redakcyi „Piasta" a otrzyma ją.

Matki i Siostry! Ubezpieczajcie żołnierzy, stojących w polu! Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Piasta".

Prosimy odnowić prenumeratę!

Wojna europejska.

Nadszedł czas, w wojnie europejskiej tak krytyczny, jakiego może jeszcze nie było, czas, w którym ważą się szanse pokoju i wojny, w którym atmosfera polityczna grozi wyłonieniem się nowej wojny i wciągnięciem w tę wojnę części świata, dotąd nią prawie nie objętej, t. j. **Ameryki**, gdy równocześnie mnożą się oznaki, wskazujące, że poza kulisami wre już praca nad przygotowaniem pokoju.

Na terenach walk w ubiegłym tygodniu nie zaszło nic zbyt ważnego. Pod Verdun toczą się dalej krwawe walki, toczą się one również na froncie włoskim; w Azyi Rosyanie odnieśli sukces, zdobywając miasto Trapezunt. Najciekawszym wypadkiem wojennym ubiegłego tygodnia jest to, że **wojska rosyjskie wylądowały w Marsylii we Francyi.** W jaki sposób je tam przewieziono — to jest zagadką. Albo Moskale przeszli przez Persyę i przez kanał suezki przejechali do Marsylii, albo też — nie, przez Syryę przecie przejść nie mogli, taksamo, jak nie przybyli Bałtykiem, bo byliby w tym wypadku wylądowali w Hawrze, nie w Marsylii. Czy te posiłki rosyjskie dla Francyi, tak gorąco witane przez Francuzów, przydadzą się na co — wątpić należy. Żołnierz rosyjski jest tak zdemoralizowany dotychczasowemi klęskami, że do zwycięstw już jest niezdolny.

Najpoważniejszym jednak wypadkiem jest zatarg między Stanami Zjednoczonymi a Niemcami. Rząd amerykański wystosował do rządu niemieckiego notę, która właściwie jest

ultimatum Ameryki do Niemiec,

tak jest stanowczą i ostrą. Ameryka, stojąc na stanowisku ludzkości, z całą stanowczością domaga się od **Niemiec, by zaprzestały wojny łodziami podwodnemi, by zaprzestały topić okręty handlowe.** Co Niemcy na to ultimatum odpowiedzą, dziś niewiadomo. Z jednej strony Niemcy widzą, że wojna łodziami podwodnemi może najprędzej zmusić Anglię do zawarcia pokoju, z drugiej jednak strony widzą, że lwia część ich okrętów handlowych jest internowana w Ameryce, że wielcy przemysłowcy niemieccy mają w przemyśle amerykańskim miliardy, a to wszystko w razie wybuchu wojny Amerykanie by skonfiskowali. Słusznie też dzienniki piszą, że tak krytycznego położenia w wojnie europejskiej, jak obecne, dotąd jeszcze nie było. Na razie grozi

wybuch wojny Niemiec z Ameryką,

a pisma niemieckie wprost piszą, że wobec wyzywającej postawy Ameryki niema co ustępować, bo to by tylko odwlokło zatarg zbrojny, ale by go nie załatwiło. Dni najbliższe przyniosą więc w tej sprawie rozstrzygnięcie. W Ameryce jest zapał wojenny, wywołany sztucznie przez Anglików.

Co do skutków ewentualnej wojny z Ameryką, zdania są podzielone. Jedni twierdzą, że wybuch tej wojny przyspieszy pokój, drudzy, że wojnę przewlecze. Zobaczymy. Na razie jeszcze niema wojny, ale wybuch jej jest lada dzień możliwy.

Wieści o pokoju.

W pismach naszych i zagranicznych coraz częściej znajdują się obecnie artykuły o pokoju. I gdy się czyta te artykuły, doniesienia, oświadczenia rozmaitych polityków, niepodobna się oprzeć wrażeniu, że mimo wszystko pokój coraz bardziej się zbliża i że naprawdę niezadługo możemy się doczekać tego, przez cały świat już upragnionego, końca europejskiej wojny. Trudno przypuścić, by te oznaki zbliżającego się pokoju były zwodnicze, jednak nie można zaprzeczyć, że dość dużo jest głosów, twierdzących, że wojna potrwa jeszcze długo i że się w tym roku nie skończy. Rzućmy okiem na same te jaskółki pokojowe, które się pojawiły w ubiegłym tygodniu.

Szef sztabu generalnego austro-węgierskiego, gen. Conrad Hoetzendorf, oświadczył korespondentowi jednego z pism niemieckich, że »każde zwycięstwo, odniesione przez Niemców czy Austro-Węgry przyspiesza pokój, nie od nich to jednak zależy, jeżeli jeszcze niema pokoju«. Znany polityk włoski Giolitti, przeciwnik wmięszania się Włoch do wojny przeciw Austro-Węgrom, omawiając z członkami parlamentu położenie polityczne, oświadczył, że **bliski pokój jest bardzo możliwy.** Znany w świecie przywódca socyalistów belgijskich Huysmans wyraził się wobec dziennikarzy, że **widoki pokojowe nie są obecnie tak złe, jak były przed niedawnym czasem,** a dowód tego mowy kanclerza Niemiec i kanclerza Anglii, w których widać już **wzajemne ustępstwa.** Poważne pisma angielskie twierdzą tosamo, widzą w **mowach kanclerzy istotnie drogę do porozumienia.** W Rosyi widocznie prąd jest inny, bo rosyjski minister wojny oświadczył dziennikarzom duńskim wprost, że »nie należy przypuszczać, by wojna wkrótce się skończyła, przeciwnie, będzie ona trwać jeszcze długo«.

Nie brak też coraz bardziej mnożących się głosów, wzywających do zawarcia pokoju. Jeden z wybitnych Turków, Turkan pasza, ogłosił w dziennikach szwajc. odezwę, **wzywającą państwa neutralne,** aby **stworzyły możliwość pokoju. Proponuje on,** aby najwybitniejsi i najuczciwsi przedstawiciele narodów zebrali się w jednym z krajów neutralnych i podjęli akcyę dyplomatyczną w sprawie pokoju, bo **teraz pokoju trzeba.** Szlachta holenderska wystosowała do **królowej Wilhelminy prośbę, aby zapoczątkowała wśród neutralnych akcyę w celu podjęcia pośrednictwa pokojowego.** Widocznie królowa Wilhelmina usłuchała prośby, bo w ostatnich dniach poseł holenderski był kilkakrotnie przyjęty przez Ojca św. na audyencyi, co nasuwa przypuszczenie, że **królowa Holandyi zwróciła się do papieża i że papież i ona obmyślają sposób przyspieszenia rokowań pokojowych. Wogóle Ojciec św. konferuje obecnie z rozmaitymi mężami stanu,** a przedmiotem tych konferencyj jest niewątpliwie sprawa przyspieszenia pokoju. Prawdopodobnie kanclerz Anglii podczas swojej rozmowy z papieżem nie mówił o przewlekaniu wojny, ale przeciwnie, omawiał zapewne warunki pokojowe. Inaczej trudno by sobie było nawet wytłómaczyć tę jego wizytę u Ojca św.

Coś się w sprawie pokoju robi — to nie ulega kwestyi. Jeżeli w kołach finansowych holandzkich twierdzą, **że pokój będzie niezadługo zawarty,** jeżeli na giełdzie w Amsterdamie poszły w górę papiery państw wojujących, to właśnie w Holandyi mają jakieś dane do wiary w bliski pokój. Bo nie trzeba zapominać, że giełda to naczelny barometr międzynarodowego położenia.

Pojawiły się już nawet w ostatnich dniach pogłoski, że Rosya ofiarowała pokój Niemcom, że Turcya stara się zawrzeć odrębny pokój — i t. d.. Na razie były to kaczki dziennikarskie, wymysły. — Widocznie na prośby o pokój jeszcze zawcześnie. Dyplomacya musi urobić sobie naprzód możliwość układów, a potem dopiero zacznie się mowa o układach.

W Niemczech opinia co do pokoju jest podzielona. Wybitny publicysta niemiecki, Leuss, twierdzi, **że pokoju można się spodziewać na jesień.** Sądzi on, że w lecie musi przyjść do walk decydujących, przypuszcza, że czwórporozumienie wysadzi się na krok ostateczny w lecie, że więc, gdy wojskowo położenie będzie rozstrzygnięte, to stworzony zostanie przedwstępny warunek pokoju. Inni publicyści niemieccy, a są między nimi powagi, twierdzą, że wojna potrwa jeszcze długo. Jeden z nich twierdzi nawet, że wojna skończy się dopiero w roku 1918 i to dzięki łodziom podwodnym, które o końcu wojny zadecydują, gdy odetną Anglii wszelki dowóz żywności.

W proroctwa, kiedy się wojna skończy, bawić się niepodobna. W tej wojnie tyle już było niespodzianek, że wszelkie obliczenia zawodzą. Sądząc po dotychczasowych wypadkach wojennych, nie wydaje się prawdopodobnem, aby wojna w lecie została rozstrzygnięta. Sądząc z mnożących się głosów o pokoju, należy wnosić, że dążenie do pokoju jest w całej Europie bardzo silne, że więc pokój może przyjść dość niespodziewanie.

Ubiegły tydzień walk.

Na terenach wojny z Rosyą i na Bałkanie nie było w ubiegłym tygodniu żadnych ważniejszych wypadków. Na froncie rosyjskim podczas świąt zwłaszcza panował prawie zupełny spokój.

Wojna z Włochami. Na terenie wojny z Włochami tydzień ubiegły minął wśród krwawych walk. Toczyły się one ze szczególną zaciętością na granicy Tyrolu, gdzie Włosi po niesłychanych stratach zdołali zdobyć szczyt góry pod nazwą „Col di lana", o który od miesięcy toczyły się zaciekłe walki. Bitwa o ten szczyt trwała od 18 b. m. do 20 b. m. Szczyt znajduje się obecnie pod silnym ogniem austryackiej artyleryi. Walki pod szczytem toczyły się nawet w Wielkanoc. Włosi pięciokrotnie atakowali pozycye austryackie pod szczytem, zostali jednak odparci. Zacięte walki toczyły się też koło Gorycyi, na Doberdo i koło Tolmein. Włoskie samoloty zjawiły się 18 b. m. nad Tryestem i rzuciły bomby, od których zginęło 2 osoby, a 5 było rannych. 22 b. m. pojawiło się nad Tryestem znowu 7 samolotów włoskich i rzuciło 25 bomb. Kilka z nich spadło na klasztor Salezyanów, w którego kościele znajdowało się właśnie 400 dzieci na nabożeństwie. Klasztor zniszczony, 5 dzieci zostało zabitych. Atakiem tym wyzbyli się Włosi wszelkiego prawa do oszczędzania miast włoskich.

Wojna we Francyi i Belgii ześrodkowuje się dalej koło Verdun. Toczą się tam bez przerwy walki o każdą piędź ziemi. O sile walk artyleryjskich pod Verdun świadczy najlepiej fakt, że Francuzom dowozi codzień

amunicyę 5.000 wielkich samochodów. Niemcy powoli ale coraz bardziej **zbliżają się do wewnętrznego pasa fortów.** W gruncie rzeczy pierwsza linia fortów została już przez nich tak, jak przełamana. O stratach francuskich świadczy choćby cyfra jeńców. W ciągu dwóch miesięcy walk pod Verdun **stracili tam Francuzi w jeńcach około 800 oficerów i blizko 40.000 żołnierzy.** Francuzi chcą, jak się zdaje, za wszelką cenę utrzymać Verdun, nie oglądając się na ofiary. Do większych walk przyszło też w ubiegłym tygodniu koło Ypern.

Wojna turecka. W Małej Azyi **zdobyli Rosyanie miasto portowe nad Morzem Czarnem, Trapezunt.** — Liczy ono około 25.000 mieszkańców i jest jednym z ważniejszych portów tureckich. Zdobycie nastąpiło **po krwawych walkach.** Na dalszy tok wojny tureckiej bardzo to nie wpłynie. Odległość Trapezunta od Konstantynopola wynosi 800 kilometrów. Skoro od Erzerumu, odległego od Trapezuntu o 250 klm., szli Moskale do Trapezuntu przeszło dwa miesiące, to mogliby dojść z tej strony do Konstantynopola za jakieś dziesięć miesięcy. — Nad Tygrysem odnieśli Turcy kilka sukcesów nad Anglikami. Między innemi odcięli Anglikom dowóz żywności do Kut el Amara, tak, że wcześniej czy później zamknięta tam armia angielska będzie musiała kapitulować.

KRONIKA.

Nowa rachuba czasu.

Za przykładem Niemiec rząd austro-węgierski wprowadza w monarchii nową rachubę czasu. Mianowicie chodzi o to, aby ludzie, oczywiście głównie mieszkańcy miast, pracowali więcej przy świetle dziennem, niż wieczornem, bo w ten sposób mogą dużo oszczędzić na oświetleniu. Na podstawie rozporządzenia rządu, w niedzielę dnia **30 kwietnia o godzinie 11 w nocy przesunięte zostaną wskazówki zegarów na godzinę 12-tą,** tak, że już o 11-tej w nocy zacznie się dzień 1 maja. W ten sposób aż do **30 września,** kiedy znowu o godzinie 1-szej w nocy wskazówki zegarów zostaną przesunięte na godzinę 12-tą, ludność liczyć będzie czas **o godzinę wcześniej.** Biura będą o godzinę wcześniej otwierane i zamykane. Targi rozpoczynać się będą również godzinę wcześniej. Dlatego też **trzeba się zastosować do tego zarządzenia,** aby się nie narazić na przykre niespodzianki. Ludzie w miastach będą wstawać o godzinę wcześniej, wszelki ruch więc o tyleż wcześniej się rozpocznie. Ważna to rzecz dla wszystkich. którzy chodzą na targi, którzy jeżdżą koleją i dla wszystkich, którzy mają do załatwienia interesy w urzędach.

Nowy asenterunek.

Jak donieśliśmy w poprzednim numerze, odbędzie się niezadługo nowy asenterunek wszystkich, którzy dotychczas nie zostali asenterowani, mających lat **od 19 do 50.** Asenterunek odbędzie się **od 22 maja do 29 lipca,** nie czerwca, jak to mylnie pierwotnie ogłoszono. Od stawienia się do asenterunku u w o l n i e n i są t y l k o ci, którzy po 31 marca b. r. zostali superarbitrowani, albo na podstawie superarbitrowania urlopowani, dalej ci, którzy nie mają nogi lub ręki, ślepi na obydwa oczy, głuchoniemi i sądownie uznani za umysłowo chorych. Jeżeli przy poprzednim przeglądzie przedłożyli dowody swojej ułomności, czy choroby, dalej ci, którzy z powodu ułomności otrzymali certyfikat uwolnienia od służby w pospolitem ruszeniu, wreszcie ci, którzy przed ukończeniem 19-go roku wstąpili dobrowolnie do armii. Ci, którzy mają napisane na legitymacyi pospolitego ruszenia: „Niezdatny do każdej służby“, muszą się stawić do asenterunku. Również chorzy na padaczkę nie są uwolnieni od stawiennictwa. Powołanie asenterowanych podczas tego przeglądu nastąpi dopiero w jesieni.

Lud polski — żołnierzom!

Odnośnie do odezwy „Piasta“, zamieszczonej w poprzednim numerze, wzywamy Was, Bracia i Siostry, **zajmijcie się gorąco sprawą zbierania składek na Czerwony Krzyż w dniach od 1 do 7 maja i przesyłajcie składki do Redakcyi „Piasta“.** Pieniądze te złożą się na dar pod nazwą **„Lud polski — żołnierzom“. Dar ten powinien wypaść godnie i pokaźnie.** Musimy tym darem udowodnić czynnikom miarodajnym, że lud polski na rzecz żołnierzy daje choćby ostatni grosz. A to udowodnienie może całemu naszemu ludowi wyjść na pożytek.

Proroctwo starego górala o wojnie.

Ponieważ teraz różne proroctwa wspominają, więc i ja przypomnę proroctwo starego górala, który umarł w Osielcu koło r. 1888, jako stuletni starzec. Ach! jakże żałuję, żem jego słów zaraz nie spisał, ale to były czasy, w których wszelkie proroctwa lekceważyło się, i niktby ich był nie drukował. Ostatni to byli chłopi tacy, jacy bywali za królów polskich. Teraz już trudno znaleźć okaz taki.

Ten stary, nazwiskiem, Jancarz, wiele przepowiedział spraw miejscowych; n. p. parę dziesiątek lat naprzód przepowiedział, że pójdzie kolej żelazna przez góry. Zawsze nad tem biadał, ze teraz ludzie nie kochają się tak jak „drzewiej“, że teraz cieszy się jeden z nieszczęścia drugiego, a złości się i zazdrości, gdy się drugiemu dobrze powodzi. Dlatego — mówił — przyjdzie na ludzi straszna wojna, jakiej jeszcze na świecie nie było. Zacznie się bardzo daleko, ale wnet i do naszego kraju przyjdzie, i tak nas zniszczy, „że c a ł y ś w i a t z a p ł a c z e n a d t ą n a s z ą m i z e r y j ą“ (dosłownie). W Białce (przy Makowie) wypadnie tak straszna bitwa, że roczne cielę utopi się we krwi we fosie, a tyle gwerów będzie porzuconych, że ich kolbami będzie baba trzy lata w piecu palić, bo już wojny na zawsze ustaną. Zaś w Babiej Górze znajdą dyament tak duży, jak pniak starego świerka i za niego Polskę odbudują. „A kasik to w Niemcach jest stary młyn, którego żadna woda ruszyć nie może; ale wtenczas będzie tam rzeź taka, że krew płynąca ruszy to młyńskie koło, a wtenczas i tam będzie dobrze“.

Może kto w Osielcu pamięta lepiej proroctwo tego chłopa, to niech je napisze. *Antoni Stopa.*

Listy od Czytelników i Czytelniczek z braku miejsca w dzisiejszym, zamieścimy dopiero w następnym numerze.

Zgon wybitnego pisarza. Dnia 6 b. m. zmarł w Moskwie wybitny pisarz polski, Adam Szymański, przeżywszy lat 63. Jako student prawa został w Warszawie aresztowany za działalność wrogą rządowi rosyjskiemu, podjętą w imię narodowych ideałów. Przez 13 miesięcy siedział w 10 pawilonie warszawskiej cytadeli, poczem został zesłany na wygnanie na Syberyę, gdzie przebywał aż do wstąpienia na tron cara Mikołaja II. Na Syberyi zajął się żywo opisem narodów, które tam żyją, ich zwyczajów i ich mowy, tak, że jego, wygnańca, Akademia petersburska mianowała swoim członkiem. Tam też, na Syberyi, napisał dwie książeczki, p. t. „Szkice", krótkie opowiastki, owiane ogromną miłością ojczyzny i chwytające każdego za serce. Zajmował się też żywo rolnictwem i napisał nawet dobrą rozprawę o siewie rzędowym. Był wrogiem alkoholu i walczył piórem z pijaństwem. Śmierć Adama Szymańskiego jest dotkliwą stratą dla naszej kultury. Cześć jego pamięci!

Uznanie dla Legionistów. Arcyksiążę Fryderyk, naczelny wódz armii austro-węgierskiej, wyraził legionistom za ich waleczność i dzielność najwyższe zadowolenie i uznanie. Pułkownik 4 pułku, Bolesław Jerzy Roja, otrzymał za waleczność niemiecki żelazny krzyż drugiej klasy. Najlepszym dowodem ogromnego uznania, jakiem się cieszą Legiony, jest to, że ostatnio Naczelna Komenda Armii przyznała czwartemu i szóstemu pułkowi piechoty, oraz pierwszemu pułkowi artyleryi Legionów, za waleczność, okazaną w walkach na Polesiu wołyńskiem, 150 złotych, srebrnych i bronzowych medali. Ogółem druga i trzecia brygada Legionów otrzymała dotychczas **774 medale austro-węgierskie i 14 krzyżów niemieckich.** Taką ilością odznaczeń niewiele brygad w obu armiach może się poszczycić.

Niemiecka gazeta we Lwowie zacznie wychodzić w najbliższych dniach. Będzie to druga w Galicyi gazeta niemiecka.

Wyłączenie gminy. Na podstawie rozporządzenia ministerstwa gmina Oparowka wraz z obszarem dworskim została wyłączona z okręgu sądu powiatowego we Frysztaku i obwodowego w Jaśle, a przydzielona do okręgu powiatowego w Strzyżowie i obwodowego w Rzeszowie.

200 gospodarstw rolnych do bezpłatnego zajęcia przez uchodźców. Jak donosi „Kuryer Lwowski", p. Adam Papara, kurator majętności Zapytów w powiecie Kamionka Strumiłowa, ma zamiar oddać uchodźcom bezpłatnie do zajęcia i osiedlenia około 200 gospodarstw rolnych, opuszczonych i dotąd niezagospodarowanych. Dla włościan uchodźców, pozostających bezczynnie w barakach, nadarza się sposobność do pracy i znośniejszego bytu. Może przykład szlachetnego ofiarodawcy znajdzie naśladowców wśród innych ziemian.

Zniszczenia w powiecie mościskim przedstawiają się w sposób okropny. Zniszczonych domów i budynków gospodarczych jest 7391, ogólnej wartości z górą 38 i pół miliona koron. Inwentarza żywego zabrano przeszło 24.000 sztuk, łącznej wartości z górą 11 milionów koron. Maszyn rolniczych i urządzeń fabrycznych zniszczono przeszło 20.000 sztuk, co przedstawia wartość z górą 2 milionów koron. — Szkoda w drobiu przedstawia blizko 87.000 sztuk, wartości przeszło 310.000 koron. Włościanie stracili ogółem w domach, budynkach, narzędziach i inwentarzu prawie 10 milionów koron, miasteczka 11 milionów, a wielka własność przeszło 31 milionów. W kwotach tych niema wcale świadczeń wojennych, szkód w płodach rolniczych i t. d., a szkody te przewyższają sumę 9 milionów. Ogółem powiat mościski poniósł wskutek wojny **szkód w kwocie około 60 milionów koron.**

Szkody w powiecie lwowskim przedstawiają się również okropnie. 13 miejscowości uległo zupełnemu zniszczeniu, 79 zostało zniszczonych częściowo, a zaledwie 24 wyszło cało. Dokładnych szkód w inwentarzu i t. d. jeszcze nie zestawiono.

Z nad Strypy. W okolicy nad Strypą, jak pisze korespondent „Kuryera Lwowskiego" z Podhajec, wszystkie **dwory i wsie znikły,** tysiące morgów ziemi aż do Seretu niezasiane, ale zryte okopami. Wszędzie straszliwa pustka; lasy i sady w wielu miejscowościach znikły zupełnie. — Zdaje się, że ta część Podola poniosła najcięższe straty, a to choćby z tego powodu, że od przeszło pół roku stoi tam ogromna masa wojsk.

Drożyzna worków. Przed paru dniami zarząd rzeźni miejskiej we Lwowie zamówił w kopalni wielickiej dwa wagony soli denaturowanej dla fabrykacyi lodu sztucznego i chłodzenia mięsa. Po otrzymaniu transportu zarząd rzeźni został zdziwiony, gdy się dowiedział, że cena soli wynosiła 647 K, zaś worki, w których sól przysłano kosztują 500 K.

Zboże z Rumunii. W ubiegłym tygodniu rozpoczął się transport 150.000 wagonów zboża z Rumunii. Codziennie wychodzi z Rumunii 300 wagonów kolejowych, oraz blizko 1000 wagonów, transportowanych Dunajem.

Kurs organistowski dla jednorękich. W Budapeszcie w konserwatoryum narodowem prowadzony będzie specyalny kurs gry na organach dla jednorękich inwalidów muzyków. Należałoby i u nas w kraju o czemś podobnem pomyśleć, boć przecież jak wyraźnie zaznaczył marszałek Niezabitowski na posiedzeniu komisyi opieki dla inwalidów, połowę inwalidów z całej Austryi stanowią żołnierze z Galicyi.

Podarunki cesarza. Z Cieplic donoszą, że Antoni i Joanna Tandler, zamieszkali w Soborten, mają na wojnie aż pięciu synów, z których już trzech poległo śmiercią bohaterską. — Tymi dniami Tandlerowie otrzymali od cesarza w upominku 500 koron gotówką, Tandler zaś zegarek złoty z inicyałami cesarza i koroną, a żona jego plakietę srebrną z wizerunkiem Matki Boskiej.

Wiedeń dla sierót w Galicyi. Pisma wiedeńskie ogłosiły w ubiegłym tygodniu odezwę, wzywającą do zbierania składek na rzecz sierót i opuszczonych dzieci w Galicyi. — Odezwę podpisali kardynał wiedeński Piffl, minister Morawski, marszałek Niezabitowski i wielu posłów polskich.

W Litomierzycach zawalił się w ubiegłym tygodniu sławny ratusz, zbudowany w roku 1530. Na szczęście w południe nie było w biurach nikogo i dlatego nikt nie zginął. Przyczyną zawalenia się była starość gmachu. Nietylko więc ludzie się starzeją...

Książę Mirko czarnogórski, który po ucieczce króla Mikołaja pozostał w kraju, jest obecnie chory i znajduje się w jednym ze szpitali wiedeńskich.

Śmierć Goltza paszy. Marszałek polny von der Goltz, Niemiec, który przebywał od lat w Turcyi i zajmował się reorganizacyą armii tureckiej, umarł 19 b. m. w głównej kwaterze tureckiej na tyfus plamisty.

Piasek zamiast mydła. Wobec dającego się coraz bardziej odczuwać braku mydła, uczeni niemieccy zastanawiają się nad tem, jakby najlepiej było mydło zastąpić. —

Jedno z pism niemieckich podaje następującą radę: Najwięcej mydła przy hygienie używa się do mycia rąk. Tutaj można mydło zastąpić w zupełności piaskiem, który nietylko usuwa wszelki brud daleko lepiej niż mydło, ale po dodaniu cokolwiek sody lub proszku mydlanego, także tłuste części. Najodpowiedniej napełnić miednicę, albo jeszcze lepiej mały węborek, na dłoń grubą warstwą piasku i nalać potem wody na dwie dłonie wysoko. Teraz trzeć w wodzie dobrze ręce mokrym piaskiem i zanurzyć je kilka razy w wodzie, by spłukać je z piasku. Brudną wodę odlewa się, pozostawiając piasek, który zużyć można dużo razy.

Co Moskal, to złodziej. W stolicy Bułgaryi, w Sofii, wyszedł na jaw nowy skandal rosyjski. Oto okazało się, że sekretarz konsulatu rosyjskiego kradł worki pocztowe i sprzedawał ich zawartość. W ten sposób skradł 37.000 worków. Jak na sekretarza konsulatu, czyn to iście rosyjski.

Sufrażystki angielskie urządziły onegdaj w Londynie demonstracyę przeciw służbie wojskowej. Tłum rzucił się na nie i rozpędził je.

Jak żydzi dbają o swoich. Żydzi w Ameryce zebrali na rzecz żydów, którzy ponieśli szkody wskutek wojny europejskiej, 25 milionów koron! Dowód to najlepszy, jak żydzi dbają o swoich.

Anarchistyczny spisek w Ameryce. Jak donoszą pisma, odkryto w Chicago spisek anarchistyczny. Spiskowcy zamierzali zgładzić wszystkich panujących. Na liście osób, które miały być zgładzone, znajdował się car i cesarz Wilhelm.

Dowcipny rabin. Pewien zamożny żyd udał się w podróż w towarzystwie swego brata i w drodze umarł. — Brat wróciwszy do domu, oświadczył, że umarły ustnie polecił mu wykonanie ostatniej woli, która tak brzmiała: „Daj z mego majątku wdowie, ile chcesz, a resztę zostaw sobie". Na podstawie tych słów postanowił brat oddać swej szwagrowej tysiąc rubli, a resztę, 19 tysięcy zachować dla siebie. Wdowa udała się do rabina, który zawezwał do siebie brata. „Jak brzmiała ostatnia wola zmarłego?" — zapytał rabin. „Daj wdowie, ile chcesz, a resztę zachowaj sobie". „Dobrze. Ile chcesz wziąć ze spadku?" — „19 tysięcy rubli". — „Tak — powiedział rabin — Twój brat rzekł: daj mej wdowie, ile chcesz. Ty chcesz 19 tysięcy rubli. Musisz zatem dać jej 19 tysięcy rubli, a resztę możesz sobie zachować".

KRONIKA WOJENNA.

O pomoc dla rannych na polu walki. Król hiszpański, Alfons, zwrócił się do wszystkich państw, prowadzących wojnę, z propozycyą, aby te państwa zawarły umowę, na mocy której ambulanse wojskowe i członkowie Czerwonego Krzyża mogliby w niektórych godzinach zbierać z pola walki wszystkich leżących na polu rannych. Państwa wojujące oświadczyły gotowość rozważenia tej propozycyi, samej w sobie bardzo pięknej.

Rozpuszczenie najstarszych roczników bawarskich. Prezydent ministrów bawarskich zapowiedział, że ci pospolitacy niemieccy, którzy w czasie wojny przekroczyli 45 rok życia, zostaną z frontu wycofani. Istotnie, w ubiegłym tygodniu wrócili do Monachium pospolitacy, urodzeni w roku 1869 i 1870, poczem natychmiast zostali rozpuszczeni do domów,

Zmiany w rosyjskiej generalicyi. Komendantem rosyjskiego frontu w Galicyi i na Wołyniu został generał Brusiłow w miejsce Iwanowa. który poszedł w odstawkę.

Biskup pod karabinem. Jak wiadomo w armii francuskiej stojącej w polu służy wielu księży, gdyż ustawy francuskie nie uwalniają kandydatów do stanu duchownego ani wyświęconych księży od służby w wojsku. Obecnie, jak donoszą pisma francuskie, zdarzył się fakt, że jednego ze stojących w polu księży, nazwiskiem De Lobel, mianował papież biskupem w Gap. Nowo mianowany biskup wystosował do swych dyecezyan list pasterski, w którym podniósł, że 107 księży jego dyecezyi znajduje się pod bronią i że tylko 83 księży starszych spełnia funkcye kapłańskie. Biskup powiada dalej, że uważa sobie za specyalny zaszczyt znoszenie wszystkich trudów walki, przelewanie krwi za ojczyznę i że spełnia swe obowiązki jako kapłan i jako obywatel Francyi, kochający ziemię ojców swoich.

Największe walki w europejskiej wojnie toczą się od blizko dwóch miesięcy pod Verdun we Francyi. Jedno ze wzgórz koło tej twierdzy, tak zwane „wzgórze martwego człowieka" jest, jak piszę jeden z korespondentów wojennych, tak poszarpane pociskami granatów, że przez szkła przybliżające przedstawia się jak krajobraz księżyca. Żołnierzy tam prawie nie widać, a jednak po obu stronach jest ich tam co najmniej milion. „Nigdy — pisze ów korespondent — w światowej wojnie nie było nagromadzonych tak olbrzymich mas artyleryi na jednym jedynym punkcie. Na półkolu o rozpiętości 65 klm zgrupowali Niemcy około 2500 dział jużto czynnych, jużto pozostających w rezerwie. Gdyby każde działo wydało w godzinie jeden tylko strzał, wówczas przy olbrzymiej ilości dział przypadałby na każdą sekundę strzał. Przeciętna waga niemieckiego pocisku wynosi 25 funtów. Przy szczuplejszym ogniu pada w każdej godzinie na francuskie stanowiska ciężar 150 tysięcy funtów, względnie sześć do siedmiu wagonów żelaza. Deszcz ten wielokrotnie się wzmaga, gdy ostrzeliwanie przechodzi w ogień huraganowy. W taki sam sposób należy ocenić wysiłki francuskie".

Nową chorobę wojenną, dotychczas zupełnie nieznaną, odkrył na froncie jeden z lekarzy wojskowych, który, zbadawszy ją, w ten sposób ją opisuje: „Człowiek zupełnie zdrowy odczuwać poczyna pewnego dnia lekki ból głowy i krzyża, w nocy zaś najbliższej dostaje silnych potów. Po czterech dniach, a więc w piątym dniu, nadchodzi nowy, boleśniejszy objaw: bóle głowy wzmagają się, towarzyszą im uderzenia krwi na mózg, ból oczu i rwanie w nogach. Trzeci atak jest jeszcze poważniejszy, a składa się na niego trzydniowy stan febryczny oraz różne bóle, które wzmagają się z czasem, tak, że pozbawiają chorego snu nocnego i możności wypoczynku. Niekiedy stan podobny przeciąga się do ośmiu a nawet dziesięciu tygodni, wyczerpując całkowicie siły żywotne chorego. Roznosicielem tej uciążliwej choroby jest robactwo w ubraniu. Nowa ta choroba znajduje na froncie coraz więcej ofiar. Jedynem na nią lekarstwem jest tak zwany arsen.

Car w niebezpieczeństwie. W ubiegłym tygodniu przydarzyła się carowi niemiła przygoda. Kiedy w Bessarabii odbywał przegląd wojsk, zjawili się austryaccy lotnicy i rzucili bomby. Żołnierze, ustawieni w paradzie, usłyszawszy huk bomb, rzucili się do ucieczki, przyczem mało nie poturbowali samego cara. Z tego powodu car zwymyślał generała Brusiłowa, zarzucając mu, że nie chroni wojsk przed atakami lotniczemi. Ba, cóż biedny Brusiłow może poradzić!

Samolot rosyjski nad Sofią. Nad stolicą Bułgaryi pojawił się w ubiegłym tygodniu rosyjski samolot i rzucił dwie bomby, które nie wyrządziły większych szkód, oraz

rozrzucił odezwy rosyjskie do narodu bułgarskiego, zawiadamiające Bułgarów o wzięciu Erzerum, największej twierdzy w Małej Azyi i wzywające, by Bułgarzy porzucili Niemców, jako fałszywych i barbarzyńskich sprzymierzeńców, by nie trwali w przymierzu z dziedzicznym swoim wrogiem, z Turcyą, ale przyłączyli się do Rosyi. Odezwa ta wywarła wśród ludności śmieszne wrażenie.

Gdy powrócimy z wojny...

Gdy zamilkną armaty, szrapnele, granaty,
Wrócimy do Ojczyzny, w opuszczone chaty,
Rozgościmy po siołach kochanej Ojczyzny
Z piersiami jak pancerze, porytemi w blizny.
Przywdziejemy siermięgi, od pługa szermierze!
Odbudowy Ojczyzny chwycimy się szczerze,
Założymy wszechmocne, takie fundamenty,
Że ich już nie poruszą żadne elementy.
Lecz przódy pokonamy nas samych, jak wrogi...
Pijaństwo i pieniactwo, ciemnotę, nałogi.
Nie będziemy, jak dotąd, małych dusz karlusy,
Podzieleni na różne obozy, „korpusy".
Bo jak jest jedno nasze, ludu posłannictwo
Od Boga, także ma być i jedno stronnictwo.
Posłannictwem zaś naszem praca nad odnową
Ojczyzny, nad szczęśliwą, nad Polską ludową.

Jantek z Bugaja.

W Albanii, 10/IV 1916.

WŁADYSŁAW BEŁZA.

Ofiara z życia.

Pierwsze lata panowania Zygmunta Starego nie wróżyły Polsce pokoju. Zdrada Glińskiego, wojna z Moskwą i utrata Smoleńska, nieustanne napady Tatarów, którzy głęboko w serce Rusi halickiej zapuszczali swoje zagony, niedola wiejskiego ludu i wyniszczenie przez pohańców ziemi na mil czterdzieści wokoło: oto chmury, które zawisły nad naszym krajem i lada chwila groziły burzą i piorunami.

A już najgorzej było z tą dziczą tatarską. Na kształt szarańczy pustoszyła ona zasiane pola i choć tępiona przez oręż polski, odradzała się co roku na wiosnę, jak ten niszczycielski owad, na którego skrzydłach lud wyczytywał napis: „Kara Boża!"

Nieustannie też trzeba było opędzać się przed tymi rabusiami, ciągle mieć broń w pogotowiu, gdyż inaczej pół Polski spłonęłoby od pożaru, a drugie pół poszłoby w jasyr...

Strażnikiem granicznych kopców był za Zygmunta Starego kilkakrotny już pogromca Tatarów, nieustraszony wojownik i hetman, kniaź Konstanty Ostrogski. Ale tym razem umieli Tatarzy omylić hetmańskie straże i, rozdzieliwszy swe siły, czterema szlakami wpadli w granice Rzeczypospolitej.

Był to rok 1519.

W ciągu lipca splądrowali najeźdźcy doszczętnie województwo lubelskie, ziemię bełzką i lwowską i wielką moc ludu pędzili przed sobą w niewolę.

Hetman pragnął przeciąć im drogę, ale, zmierzywszy siły nieprzyjaciela, o wielekroć przenoszące szczupły zastęp naszego wojska, musiał, choć z żalem, odstąpić od powziętego zamiaru i czekać na posiłki, które lada chwila wesprzeć go miały.

Niecierpliwa młodzież za nic ważyła sobie tę rozwagę hetmańską, owszem, zarzucała mu gnuśność i tchórzostwo, a choć hetman ręce składał i błagał o cierpliwość, rwała się do walki bez względu na jej następstwa. Już najgorzej ze wszystkich rokoszan gardłował na hetmana Frydrusz Herburt, młodzian „wielkiego serca i chciwy spotkania", zwłaszcza, że po raz pierwszy dopiero stawał do boju.

Rozgoryczony niesłusznymi zarzutami i niesubordynacyą młodzieży, widząc, że dłużej w karbach jej nie utrzyma, siadł kniaź Ostrogski na koń, sprawił hufce polskie do boju i jął za Bug przeprawiać.

Na przeciwnym brzegu rzeki rozsiadło się, słynne dziś z obrazu Matki Boskiej, miasteczko Sokal, pod którem Tatarzy rozbili namioty, gotując się do przyjęcia bitwy.

Wnet też ze strony polskiej dano do niej hasło.

Świsnęły w powietrzu pierwsze strzały tatarskie, przyćmiewając słońce, jak owe strzały kserksesowe, bo, jak ongiś perskiego wojska, tak nieprzejrzana była moc tej tatarskiej czerni naprzeciw garstki Polaków. Rozległy się w powietrzu pogańskie „Ałłach" z chrześcijańskiem „Jezus Marya"; błysnęły szable i zwarły się oba nieprzyjacielskie hufce, jak dwa olbrzymy w śmiertelnym uścisku. Ale po niedługiej chwili tego pasowania się z sobą, jeden z hufców zaczął ustępować.

Byłto, niestety, hufiec polski...

Widząc to hetman, który z innej strony ścierał się z Tatarami, poskoczył ze swoją Rusią na ratunek, ale nie było już kogo ratować: Tatarzy odnieśli stanowcze zwycięstwo.

Mimowolny sprawca tej klęski, którym wszakże kierowała tylko młodzieńcza żądza sławy, Frydrusz Herburt, ocalał... Okryty grubą warstwą pyłu, gdyż bitwa toczyła się na świeżo zoranej ziemi, znużony walką i krwią ociekły, stał, jak upiór, wśród tego krwawego pola, na którem, jak zżęte kłosy, leżeli pobici jego towarzysze. Stał i zatrząsł się od zgrozy:

„Nie daj Boże! — krzyknął rozpaczliwym głosem — bym ja przy miłej braci gardła dać nie miał".

Rzekł i rozpuściwszy co sił rumaka, w pełnym skoku rzucił się na kosz tatarski, sam jeden przeciw tysiącom!

Zdziwiona horda z początku nie wiedziała, czego chce od niej ten zuchwały rycerz. Poczuwszy na sobie grom jego szabli, wzięła go również na ostre i wkrótce legł rozsiekan.

Tak zginął ten młody rycerz, który własnym zgonem okupił mimowolną winę sokalskiego pogromu.

Polegli, ranni i jeńcy wojenni.

(Skrócenia: k. — kompania. Cyfry w nawiasach oznaczają datę śmierci. Przy jeńcach podajemy w nawiasach miejsce obecnego pobytu jeńców).

(Dokończenie listy strat Nr 214).

Ranni:

Lasek Jan, 31 p. lszt., Regulice. Leśny Jan, 31 p. lszt., Bochnia. Lisowski Jan, 4 p. ułan., Olchowce. Lonka Jan, 54 p. p., Oświęcim. **Madzia** Jan, 13 p. obr. kraj., Śląsk. Madzia Paweł, 13 p. obr. kraj., Śląsk. Marszałek Piotr, 6 bat. strzelc. Matula Józef, 4 bat. saperów. Medoń, 6 bat. strzelc. **Nowak** Wojciech, 6 bat. strzelc. **Pajdzik** Andrzej, 6 bat. strzelc. Paulczyński Aleksander, 13 p. lszt., Morawy. Pawelec Jan, 31 p. lszt. Pawlus Jan. 6 bat. strzelc. Pindelski Jan, 16 p. obr. kraj., pow. wadowicki. Pisz Franciszek, 54 p. p., Biała. Pniak Franciszek, 13 p. obr. kraj., Krzeczów. Pobożniak Jan, 6 bat. strzelc. Popielak Jakób, 6 bat. strzelc. Pozdal Franciszek, 31 p. lszt., pow. pilzneński. Pustowka Jerzy, 31 p. lszt. **Radoń** Jan, 31 p. lszt., Ostrów. Rapacz Józef, 31 p. lszt., Lubień. Rojek Józef, 6 bat. strzelc. Romiek Andrzej, 31 p. lszt., Chorowice. Romuzga Andrzej, 31 p. lszt., Nowy Sącz. Ryszka Piotr, 6 bat. strzelc. Rzepecki Adam, 24 p. obr. kraj. **Scinjk** Antoni, 54 p. p., Krzeszów. Sekuła Wojciech, 54 p. p., Stróża. Skowron Ignacy, 31 p. lszt. Smolik Czesław, 6 bat. strzelc. Sobecki Franciszek, 31 p. obr. kraj. Stamak Stanisław, 54 p. p., Juszczyna. Stanaszek Józef, 6 bat. strzelc. Stanclik Leon, 13 p. lszt., Komorowice. Stawiarski Franciszek, 31 p. lszt., Wiśnicz Nowy. Stolarczyk Józef, 31 p. lszt., Wieliczka. Szczęsny Jan, 31 p. lszt., Śląsk. Szczotka Józef, 31 p. lszt., Sienna. Szura Jan, 4 p. ułanów, Bieśnik. **Ślusarczyk** Wojciech, 13 p. obr. kraj., Wieliczka. **Taraska** Władysław, 6 bat. strzelc. Tobia Józef, 54 p. p., Rybarzowice. Tyralik Kazimierz, 31 p. lszt., Woźniki. **Ulaszkiewicz** Dymitr, 13 p. lszt., Sniatyn. **Wicieja** Stanisław, 54 p. p., Babica. Wiesba Wojciech, 13 p. lszt., Kraków. Wilk Stanisław, 6 bat. strzelc. Wrona Jakób, 6 bat. strzelc. Worek Jan, 31 p. lszt., Śląsk. Woźnica Teodor, 31 p. lszt., Śląsk. **Zaczek** Jan, 13 p. obr. kraj., pow. nowosądecki. Zarazik Józef, 31 p. lszt., Łodygowice. Zawada Franciszek, 13 p. obr. kraj., pow. żywiecki. Zięba Antoni, 1 p. p. Zięba Franciszek, 16 p. obr. kraj., Poręba Żegoty. Ziemba Józef, 6 bat. strzelc. Zurak Antoni, 31 p. lszt.

W niewoli:

Balcarek Franciszek, 54 p. p., Jawiszowice. **Lawiński** Juliusz, 84 p. p., Wiedeń. **Łysoń Józef**, 13 p. obrony kraj., Sułkowice. **Polak** Maciej, 13 p. obrony kraj., powiat wadowicki.

W liście strat Nr 215

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici:

Banaś Franciszek, 30 bat. strzelc., pow. żywiecki, 1892 (4-13/6 1915). Biliński Józef, 30 p. p. (2-3/6). Biniarz Jakób, 30 p. p. (2-3/6). Bohonko Kazimierz, 30 p. p. (2-3/6). Bruttel Stanisław, 30 p. p. (2-3/6). **Furła** Grzegorz, 30 p. p. (2-3/6). **Gruszka** Ludwik, 30 p. p. (2-3/6). **Janeczko** Stanisław 11 p. artyl. (2/6). **Kiesłyk** Teodor, 30 p. p. (2-3/6). Kietrys Józef, 30 bat. strzelc., Zawałów, 1893 (4-13/6). Kozioł Józef, 30 p. p. (2-3/6). **Leśny** Jan, 30 p. p. (2-3/6). Luszczyński Andrzej, 30 p. p. (2-3/6). **Maroczko** Michał, 30 p. p. (2-3/6). Melnyk Piotr, 30 p. p. (2-3/6). Murawiec Jan, 30 p. p. (2-3/6). **Nowak** Franciszek, 30 bat. strzelc., Kadowice, 1894 (4-13/6). **Odziomek** Wojciech, 30 p. p. (2-3/6). **Papczak** Franciszek, 30 bat. strzelc., Jodłowa, 1892 (4-13/6). Pawłowski Karol, 30 p. p. (2-3/6). Pełęch Ambroży, 30 p. p. (2-3/6). Poradowski Władysław, 30 p. p. (2-3/6). Pujda Szczepan, 30 bat. strzelc., Pobereże, 1891 (4-13/6). **Robaczewski** Jan, 30 p. p. (2-3/6). Rosman Jan, 30 p. p. (2-3/6). **Sauczukiewicz** Wiktor, 41 p. p. (2/6). Seńków Michał, 30 p. p. (2-3/6). Sikora Andrzej, 30 p. p. (2-3/6). Skowron Sylwester, 30 p. p. (2-3/6). Szczudło Michał, 30 p. p. (2-3/6). **Wassylak** Jan, 30 p. p. (2-3/6). Włodarczyk Adam, 30 bat. strzelc., Dąbrowa, 1894 (4-19/6). Wojnarowicz Kazimierz, 30 p. p. (2-3/6). **Żańko** Jan, 30 bat. strzelc., Mołoszkowice, 1885 (4-13/6). **Żarski** Stanisław, 30 bat. strzelc., Dzurków, 1891 (4-13/6).

Ranni z 30. pułku piechoty:

Balicki Józef. Bardach Józef. Banduła Piotr. Benecki Franciszek. **Chomiak** Dymitr. Ciepły Piotr. Cymach Michał. Czajkowski Józef. Czernik Ignacy, 30 p. p. **Domaszczyk** Jan. Dragan Jan. Drobut Stanisław. Dzwonkowski Benedykt. **Gawlicki** Stanisław. Gerynowicz Andrzej. Godzik Józef. Gruchała Ludwik. **Hamilkiewicz** Michał. Hirowrym Jan, Iżykowski Jan. **Jaremko** Jan. Jucha Józef. **Kapuliak** Izydor. Karpa Jan. Kisil Jan. Kliszcz Jakób. Kohut Teodor, 30 p. p. Kerczowski Bronisław. Kostiuk Michał. Kowal Jan. Kowaliszyn Józef. Krawicz Mikołaj. Krawiec Wawrzyniec. Kruk Jakób. Krystyniecki Jan. Kucha Szymon. **Lachowicz** Piotr. Lazarowicz Piotr. Łukowski Jan. **Madyda** Jan. Majstrzyk Jan. Małecz Łukasz. Mazur Józef. Moskal Mikołaj. Mroczkowski Stanisław. Muc Jan. Mucha Franciszek. Muzyka Michał. **Nazarkiewicz** Antoni. **Osada** Wincenty. Owsianka Jędrzej. **Paliwoda** Marcin. Perun Aleksander. Petryszyn Jan. Piasecki Jan. Piotrowski Bartłomiej. Pojałowski Wincenty. Powzaniuk Jan. Putra Jan. **Rawłyk** Michał. **Sendor** Piotr. Seneński Jan. Siry Jan. Sluka Jan. Sobal Antoni. Sokalski Justyn. Stachniewicz Franciszek. Steć Aleksander. Stojkiewicz Grzegorz. Stryczek Wawrzyniec. Sylwester Stanisław. **Śliz** Stanisław. **Tarnowski** Dyonizy. **Waligóra** Jan. **Ząbek**. Zachara Maryan, jedn. och. Zajączkowski Franciszek. Zajszowski Jan. Zarebecki Jan. Zugel Jan.

Ranni z innych pułków:

Batys Jan, 30 bat. strzelc., Chocznia. Bochenek Władysław, 30 bat. strzelc., Ołpiny. Borzendowski Franciszek, 30 bat. strzelc., Szczucin. **Chlumski** Jarosław, 4 bat. artyl. **Dawymuka** Piotr, 30 bat. strzelc., Chmielowa. Doliński Tadeusz, 11 p. artyl. Dulczak Konstanty, 41 p. p. Dynak Józef, 30 bat. strzelc., Dąbrowa. **Gołembiowski** Szczepan, 30 bat. strzelc., Lipica Górna. **Jakibczuk** Aleksander, 30 bat. strzelc., Mykietyńce. Jankowski Józef, 11 p. artyl. Jurkiewicz Bronisław, 30 bat. strzelc., Laszki Szlacheckie. **Kostem** Maciej, 30 bat. strzelc., Roztoka. Kuska Maryan, 30 p. obr. kraj., Kołomyja. **Leszanera** Stanisław, 30 p. p. **Mackiewicz** Szczepan, 8 p. artyl., Załukiew. Melnyk Michał, 30 bat. strzelc., Iwanowce. **Nowacki** Zygmunt, 41 p. p. **Opidowski** Karol, 41 p. p. **Pałka** Michał, 30 bat. strzelc., Libieszów. Paseńczuk Jan, 30 bat. strzelców, Siemiakówka. Piwowar Grzegorz, 30 bat. strzelc., Winniki. **Ryś** Wawrzyniec, 30 bat. strzelc., Toporzysko. **Samborski** Jan, 30 bat. strzelc.,

Bukowa. Seliuk Mikołaj, 30 bat. strzelc., Bukowina. Sinański Konstanty, 41 p. p. Sływka Michał, 30 bat. strzelców, Korniów. Suszkiewicz Franciszek, 30 bat. strzelc., Bukowina. Szewców Stefan, 30 bat. strzelc., Poruczyn. Tymczuk Michał, 30 bat. strzelc., Dąbki. Wacławek Antoni, 41 p. p. Wojciech Jan, 41 p. p. Wojtków Antoni, 11 p. artyleryi. Wojtków Józef, 11 p. artyl. Zalewski Franciszek, 30 bat. strzelc., Kołomyja.

W niewoli:

Andrusz Józef, Dereniówka (Omsk). Barabasz Michał, 11 dywizya artyleryi, Pikułowce (42 szpital w Rjazaniu). Czerniak Józef (umarł w szpitalu w Sławianoserbsku, gub. jekaterynosławska). Hładuniak Piotr, 9 p. drag., Peczeniżyn (Orenburg). Hryniuk Michał, 30 bat. strzelców, Prusinów. Junka Franciszek, 25 p. obr. kr., Sieniawa, pow. zbaraski. Krawiec Michał, 43 dyw. artyl., Szybalin (Taszkent). Krywków Michał, 30 bat. strzelc., Korniów. Leczuk Mikołaj, 30 bat. strzelc., Stecowa. Lupan Aleksander, 30 bat. strzelc., Bukowina. Pankiewicz Józef, 30 bat. strzelc., Bukowina. Sawka Jan, 30 bat. strzelc., Budylów. Snieszyk Franciszek (Omsk). Sobolewski Michał, 9 p. drag., Bukowina. Szyndralewicz Adam, 30 bat. strzelc., Lwów. Turkiewicz Aleksander, 30 bat. strzelc., Bukowina. Wójtowicz Julian, 19 p. obr. kraj., Kołodruby (Symbirsk). Wołoszczuk Karol, 30 bat. strzelc., Pistyn. Zagajko Grzegorz, 19 p. obr. kraj., powiat żółkiewski (Symbirsk). Zaręba Stefan, 30 bat. strzelc., Osielec. Zumek Aleksander, Germakówka (Omsk). Zwekowski Michał, 30 bat. strzelc., Bukowina.

W liście strat Nr 216

znajdujemy następujące nazwiska polskich żołnierzy:

Zabici z 34 pułku obr. kraj.:

Artymowicz Jan (2-20/5 1915). Bill Jan (2-20/5). Bonżka Antoni (2-20/5). Buder Jan (2-20/5). Burysz Antoni (2-20/5). Ciapała Filip (18-31/3 1915). Doczkal Jan (2-20/5). Dworak Józef (2-20/5). Fiołek Tomasz (2-20/5). Gardon Jan (2-20/5). Głąb Sebastyan (2-20/5). Hakało Jan (2-20/5). Hanas Andrzej (2-20/5). Jarich Jan (1-7/4 1915). Kaczmar Grzegorz (1-7/4). Kaliczyński Michał (18-31/3 1915). Kilian Stanisław (2-20/5). Kobiczek Franciszek (2-20/5). Kopecki Józef (2-20/5). Krems Aleksander (2-20/5). Malinowski Józef (2-20/5). Marusiak Włodzimiarz, 14 bat. strzelc., Wołoska wieś, 1894 (16-19/6). Mazurak Łukasz (2-20/5). Michalik Teodor (2-20/5). Moler Piotr (2-20/5). Mudroch Ryszard (2-20/5). Naspiński Andrzej (2-20/5). Pikula Andrzej (1-7/4). Rychłowski Antoni (2-20/5). Ryznar Franciszek (2-20/5). Rząsa Władysław (18-31/3). Simczak Franciszek (2-20/5). Sochański Stanisław (18-31/3). Swoboda Jan (2-20/5). Szarabański Aleksander (2-20/5). Szal Joachim (18-31/3). Tucki Karol (18-31/3). Walenta Paweł (2-20/5). Warchoł Jan (18-31/3). Wierzbicki Ignacy (18-31/3). Wira Franciszek (2-20/5). Witek Szymon (2-20/5). Wondrak Alfred (2-20/5).

Ranni z 34 pułku obrony kraj.:

Anczynec Franciszek. Augustyn Franciszek. Bajorek Jan. Barbożek Alojzy. Barusz Henryk. Berwecki Roman. Biłowous Teodor. Błachut Józef. Błahinka Szczepan. Błażek Jan. Bobelak Teodor. Bochniarz Wojciech. Bocoń Andrzej. Bodziony Jan. Bożek Mikołaj. Brzeziński Józef. Brzezowski Franciszek. Capek Józef. Cedzidło Franciszek. Charo Mikołaj. Chomik Jan, 14 bat. strzelc., Małnów. Chromotko Józef. Chromy Józef. Cyhylik Jakób. Cieśla Marcin. Chomynyszyn Mikołaj. Czajka Piotr. Człónka Michał. Daniel Wawrzyniec. Dolba Paweł. Dolecki Adam. Doskocz Włodzimierz, 14 bat. strzelc., Bircza. Duda Wincenty. Dudek Jan, 91 p. p. Dufek Stanisław. Dziar Piotr. Fedak Jan. Fedyk Jan. Figura Olech. Gandor Jan. Grabowski Ottokar. Greń Jan. Groch Piotr. Gut Józef. Halulko Jan, 14 bat. strzelców, Piątkowa. Hanak Antoni. Hanuszek Józef. Harant Franciszek. Hawyłko Jan. Hegier Karol. Heta Jan. Holek Józef. Hołuszka Andrzej. Horak Józef. Hrynczas Cyryl. Huk Mikołaj. Hycza Jan. Iwan Jan. Iwaszczyszyn Mikołaj, 14 bat. strzelc., Stawczany. Izio Andrzej. Jacek Jan. Janiec Walenty. Jandl Jan. Jurak Rudolf. Kaban Jan. Kaczmarz Jan. Kałużny Michał. Karwacki Jan. Kawa Marcin. Kida Franciszek. Kisteczek Paweł. Kłos Jan. Kluz Michał. Knipel Józef. Kniż Jan. Kogut Jan. Kolasa Wojcięch, 14 bat. strzelc., Osiek. Kolesa Jan. Kołodziej Piotr. Kołotyło Jan. Konowa Jan. Kopecki Franciszek. Koperski Michał. Kopytko Paweł. Korczik Andrzej. Kozak Henryk. Kozowy Jerzy. Krzywicki Stanisław. Kuźmar Antoni. Lacha Józef. Langer Józef. Lazar Józef. Lech Piotr. Loszczyński Ludwik. Letal Jan. Mac Jan. Macas Bogusław. Mach Emil. Maciejko Wojciech. Madej Błażej. Magocki Szczepan. Majer Zygmunt. Majka Piotr. Malier Michał. Mańko Paweł. Martyniak Grzegorz. Mazurek Józef. Michałek Józef, 91 p. p. Minarczyk Franciszek. Mitwolski Józef. Mizernyk Piotr. Młynarz Jan. Mryć Andrzej. Mucha Jozafat. Mucyn Piotr. Mussakowski Józef. Muszak Piotr. Naklicki Michał. Nakonieczny Jan. Nalepa Jan. Newodyło Teodor. Niżnik Wawrzyniec. Nosek Wojciech, 91 p. p. Nowak Michał. Nowotny Józef. Olszański Szymon. Orfiniak Szczepan. Osiowy Grzegorz. Otrubyk Jan. Ożga Błażej. Paar Wincenty. Pałaszczuk Andrzej. Paluszek Wojciech. Pasternak Maksymilian. Pastuch Michał. Pawelka Franciszek. Pawłowski Antoni. Pawłowski Zygmunt. Petroń Józef. Pilat Ryszard. Pisa Ludwik. Ples Piotr. Podłużny Aleksander. Pomeranc Józef. Posiewnicz Jan. Prajza Marcin. Procajło Michał. Pyrkiel Franciszek. Pysz Andrzej. Radziechowski Jan. Ryszawy Józef. Robert Rudolf. Rokowski Franciszek, 14 bat. strzelc., Godziska. Rosół Józef. Rost Franciszek. Różak Andrzej. Rura Jan. Ryba Maciej. Samorez Teodor. Samsunek Józef. Skawa Wacław. Sokół Wojciech. Stępień Karol. Staszkiewicz Mikołaj. Stolarz Maksymilian. Styś Jan. Suduł Stanisław. Sumec Augustyn. Syrwatka Ferdynand. Szal Klemens. Szewczyk Józef. Szymański Józef. Swider, 14 bat. strzelc., Golcowa. Swierk Ignacy. Swiętoniowski Paweł. Temusiewicz Sylwester. Terpilka Jakób. Timo Jan. Towarnicki Emil. Trojan Józef. Turek Franciszek. Tyłypski Paweł. Waller Józef. Wincenc Rudolf. Wiekowiak Jan. Wlazło Maciej. Wodiczka Franciszek. Wozak Jan. Woźniak Karol. Wróbel Tomasz. Zachara Alojzy. Zaczek Franciszek. Zadorożny Jan. Zakrzecki Władysław. Zapczyk Tomasz. Zapletal Stanisław. Żuk Mikołaj.

W niewoli:

Andrusieczko Michał, 45 p. p., Hołuczków (Astrachan). Bachonka Michał, 45 p. p., Koropuż (Atkarsk, gub. saratowska). Bałaban Maciej, 45 p. p., Żeglce (Barnauł). Banasiewicz Paweł, 45 p. p., Polana (Atkarsk). Bardziński Józef, 45 p. p., Grochowee (Astrachan). Barna Szczepan, 45 p. p., Odrzechowa (Barnauł). Barszowski Jan, 45 p. p., Ustyanowa (Rosya). Basza Błażej, 45 p. p., Strzelczyska (Barnauł). Bobko Michał, 45 p. p., Manasterzec (Atkarsk). Bednarz Andrzej, 17 p. obr. kraj., Charzewice (Wjatka).

Bendza Józef, 45 p. p., Morochów (Astrachan). Bereszczak Szczepan, 34 p. obr. kraj. Bystrycki Jan, 45 p. p., Iwonicz (Astrachan). Biluszczak Szczepan, 45 p. p., Czystohor (Atkarsk). Bis Wojciech, 34 p. obr. kraj. Biłas Jan, 45 p. p., Rymanów (Astrachan). Bobak Teodor, 45 p. p., Smerek (Astrachan). Boczar Antoni, 18 p. obr. kraj., Krosno (Bijsk). Borek Paweł, 45 p. p., Wrocanka (Astrachan). Brzezicki Dymitr, 45 p. p. (Astrachan). Burka Filip, 45 p. p., Wróblik Szlachecki (Astrachan). Byncz Adam, 45 p. p., Wisłoczek (Atkarsk). Bystriański Jan, 45 p. p., Kamionka (Astrachan). Chałanycz Prokop, 45 p. p., Kalnica (Atkarsk), Chrusławczuk Dymitr, 45 p. p., Żukocin (Atkarsk). Ciecko Kasper, 8 dyw. artyl., Smęgorzów, ranny (Serbia). Ciepły Mikołaj, 45 p. p., Besko (Atkarsk). Czaja Wojciech, 45 p. p., Łęki (Atkarsk). Czebentowski Mikołaj, 10 bat. pionierów, Stopusiany (Tjumeń, gub. tobolska). Czekański Michał, 45 p. p., Łężany (Atkarsk). Czerwiński Grzegorz, 28 p. artyl., Krukienice (Ufa). Czerniga Jan, 45 p. p., Olszanica (Atkarsk). Czyrek Aleksander, 34 p. obr. kraj. Dańczak Józef, 45 p. p., Duliby (Atkarsk). Dembicki Andrzej, 45 p. p., Nagórzany (Poczinki, gub. niżno-nowogrodzka). Dobrowolski Teodor, 45 p. p., Czyszki (Astrachan). Doliński Piotr, 45 p. p., Zasław (Astrachan). Dosiak Józef, 10 bat. pionierów, Bolechów Ruski (Tjumeń). Dróbek Jan, 45 p. p., Wrocanka (Atkarsk). Dulak Mikołaj, 45 p. p., Hyrowa (Atkarsk). Dysak Szczepan, 45 p. p., Czystohorb (Serbia). Fedunyszyn Grzegorz, 45 p. p., Styberówka (Astrachan). Finkowiat Michał, 45 p. p., Stefkowa (Atkarsk). Gabłankowski Stanisław Jan, 45 p. p., Rymanów (Tomsk). Gajewski Józef, 34 p. obr. kraj. Gałuszka Wincenty, 45 p. p., Łęki (Tomsk). Gawłowski Piotr, 45 p. p., Skorodne (Atkarsk). Gazda Paweł, 45 p. p., Iwonicz (Atkarsk). Gierlak Andrzej, 45 p. p., Zaborów (Astrachan). Głód Julian, 45 p. p., Jasionka (Atkarsk). Głód Szczepan, 45 p. p., Jasionka (Atkarsk). Gnap Andrzej, 45 p. p., Lisko (Barnauł). Gołda Michał, 28 p. artyl., Biała (Ufa). Góra Tomasz, 45 p. p., Szufnarowa (Astrachan). Gorzkowski Wojciech, 45 p. p., Nadolany (Barnauł). Gromek Paweł, 45 p. p., Faliszówka (Tomsk). Gula Michał, 45 p. p., Posada Olchowska (Tomsk). Gut Józef, 34 p. obr. kraj. Hajduk Jan, 45 p. p., Targowiska (Astrachan). Hańczak Antoni, 45 p. p., pow. liski (Atkarsk). Harhaj Szczepan, 45 p. p., Komańcza (Barnauł). Hawryłkiw Michał, 45 p. p., Leszczowate (Atkarsk). Hryców Andrzej, 45 p. p., Osławica (Barnauł). Hrydowy Michał, 45 p. p., Sokola (Barnauł). Huk Cyryl, 28 p. artyl., Gaje Wyżne (Ufa). Hydzik Jan, 45 p. p., Kostarowce (Barnauł). Hydzik Władysław, 45 p. p., Sanok (Barnauł). Iwanczyszak Tomasz, 45 p. p., Bisqowice (Bijsk). Izdebski Józef, 45 p. p., Niebieszczany (Astrachan). Jacyszyn Antoni, 45 p. p., Bereźnica Wyżna (Atkarsk). Jaworski Bazyli, 45 p. p., Terla (Atkarsk). Jordan Józef, 45 p. p., Ustrobna (Astrachan). Jurczak Jan, 45 p. p., Targowiska (Astrachan). Kaczór Andrzej, 45 p. p., Krosno (Atkarsk). Kaczmarek Michał, 45 p. p., Brzozowiec (Astrachan). Kapłon Jerzy, 34 p. obr. kraj. Karabin Michał, 45 p. p., Wola Postołowa (Atkarsk). Kasperkiewicz Gabryel, 45 p. p., Klimkówka (Astrachan). Kibała Jan, 34 p. obr. kraj. Komarczyca Piotr, 10 bat. pionierów, Skołoszów (Tjumeń). Kot Mikołaj, 17 p. obr. kraj., Cząstkowice (Barnauł). Koturbasz Andrzej, 33 p. obr. kraj., Rożniatów (Bijsk). Kowalewicz Jan, 45 p. p., Dolina (Astrachan). Kozubal Kozma, 45 p. p., Kapylowa (Astrachan). Krasowski Stanislaw, 45 p. p., Odrzykoń (Astrachan). Krzemiński Michał, 45 p. p., Korczyna (Astrachan). Krzywda Wiktor, 45 p. p., Szczepańcówna (Astrachan). Krzywiński Szczepan, 34 p. obr. kraj. Kubiena Franciszek, 10 bat. pionierów, Hrebenów, ranny (Tjumeń). Kulpa Wawrzyniec, 28 p. artyl., Łukawice (Innokentiewskaja, gub. irkucka). Kulpa Tomasz, 30 p. artyl., Grodzisko Górne (Rosya). Kuzio Józef, 45 p. p., Czaszyn (Atkarsk). Kwasnyszyn Szczepan, 45 dyw. artyl., Bolechów Ruski (45 szpital w Rjazaniu). Lachowicz Jan, 10 bat. pionierów, Dolina (Tjumeń). Lech Mikołaj, 10 bat. pionierów, Hadle Szklarskie (Tjumeń). Lechowicz Wojciech, 33 p. obr. kraj., Czukiew (Bijsk). Lenio Paweł, 45 p. p., Nadolany (Atkarsk). Lesyk Teodor, 45 dyw. artyl., Zawadka (Ufa). Lichacz Michał, 34 p. obr. kraj. Lisiewicz Jan, 10 bat. saperów, Cucułowce (Tomsk). Lorens Roman, 45 p. p., Krościenko Wyżne (Astrachan). Lorenz Augustyn, 34 p. obr. kraj. Łuszczewski Piotr Maryan, 45 p. p., Sambor (Astrachan). Łużecki Andrzej, 10 bat. pionierów, Lisznia (Tjumeń). Łebedyński Dymitr, 45 p. p., Gródek Jagiel. (Barnauł). Łukaszewski Andrzej, 45 p. p., Podniebyle, ranny (Serbia). Majkowicz Aleksander, 45 p. p., Radoszyce (Atkarsk). Maksymów Michał, 45 p. p., Spas (Astrachan). Malinowski Franciszek, 45 p. p., Gródek Jagielloński (Astrachan). Matkowski Aleksander, 45 p. p., Iwaszkowce (Astrachan). Mazur Michał, 45 p. p., Lalin (Astrachan). Melnyk Antoni, 45 p. p., Rudenka, ranny (Rosya). Mendelowski Wojciech, 45 p. p., Miejsce Piastowe (Atkarsk). Miarecki Jan, 34 p. obr. kraj. Miziniak Stanisław, 34 p. obr. kraj. Morkwian Teodor, 45 p. p., Żurawin, ranny (Tomsk). Moskal Jan, 34 p. obr. kraj. Moskal Stanisław, 34 p. obr. kraj. Mroszczyk Jan, 34 p. obr. kraj. Munia Władysław, 45 p. p., Kopytowa (Astrachan). Nakeneczny Michał, 10 bat. pionierów, Żuków (Tjumeń). Niemiec Feliks, 45 p. p., Bażanówka (Astrachan). Nykielski Mikołaj, 3 b. pion., Kotowania (Tjumeń). Olbrycht Jan, 45 p. p., Równe (Atkarsk). Orszak Jan, 45 p. p., Czarnorzeki (Atkarsk). Pachana Franciszek, 45 p. p., Równe (Atkarsk). Pańczyszyn Jerzy, 45 p. p., Łukowe (Atkarsk). Paniusz Szymon, 34 p. obr. kraj. Pastuszczyn Jan, 45 p. p., Ponikwica Mała, ranny (Tomsk). Paszek Wojciech, 45 p. p., Cergowa (Atkarsk). Paszko Andrzej, 34 p. obr. kraj. Patrylak Mikołaj, 45 p. p., pow. sanocki (Atkarsk). Pawłyszyn Jan, 45 p. p., Telesznica (Atkarsk). Penar Dominik, 45 p. p., Klimkówka (Astrachan). Peniak Michał, 33 p. obr. kraj., Zurawków (Bijsk). Pieciak Piotr, 45 p. p., Baryczka (Astrachan). Pietrasz Piotr, 18 p. obr. kraj., Brzozów (Bijsk). Pitera Józef, 45 p. p., Lutcza (Astrachan). Pleban Józef, 45 p. p., Niwiska (Atkarsk). Pniak Adam, 45 p. p., Rymanów (Serbia). Półchłopek Franciszek Szymon, 45 p. p., Budapeszt (Tomsk). Polnar Andrzej, 45 p. p., Nowosiółki (Astrachan). Polnar Stanisław, 45 p. p., Nowosiółki (Astrachan). Praczyński Tadeusz Kazimierz, 45 p. p., Sanok (Atkarsk). Puchałek Michał, 45 p. p., Trzcieniec (Tomsk). Pun[illegible] Edward, 45 p. p., Ciska (Serbia). Putkowski Władysław, 34 p. obr. kraj. Radłowski Bazyli, 33 p. obr. kraj., Letni[illegible] (Bijsk). Reichel Michał, 45 p. p., Srednia (Astrachan). R[illegible]dosz Szczepan, 45 p. p., Łupków (Atkarsk). Rudy Feliks, 10 bat. pionierów, Drohomyśl (Tjumeń). Sałabaj Szczepan, 28 p. artyl., Leśniawice (Innokentiewskaja). Sałada Sta[illegible]sław, 45 p. p., Wołosate (Atkarsk). Seńków Eustachy, 4[illegible] p. p., Susulów (Astrachan). Słoński Piotr, 33 p. obr. kraj., Wola Jakubowa (Bijsk). Smerecki Jan, 10 bat. pionierów, Rymanów (Tjumeń). Smolnicki Mikołaj, 45 p. p., Bystrzy[illegible] (Astrachan). Starejski Jan, 45 p. p., Salina (Astrachan).

Dalszy ciąg wykazu poległych i rannych podamy w następnym numerze „Piasta".

Skład doskonałych maszyn do szycia



Rowerów drogowych i wyścigowych
Patefonów i płyt
Części składowych do maszyn
Latarki karbidowe i elektryczne
Oliwa do maszyn do szycia i do rolniczych na wagę

Józef Kukulski w Jaśle
ul. Kościuszki.

Cegłę murarską
Wapno skaliste, białe 1—6
Dachówkę sławnej marki »Union«
Cement portlandzki
Gips sztukatorski i alabastrowy
Papę dachową

poleca najtaniej

Samuel Fett w Rzeszowie.

Proszę żądać cennika.

Dachówkę,
Węgiel krajowy,
Węgiel górnośląski,
Koks do celów opałowych i fabrycznych

poleca firma

JÓZEF BLATT

W KRAKOWIE, UL. DIETLOWSKA 92.

Aby nie zostać kaleką na całe życie.

Jeżeli komu zrobiła się gula czyli wypęk w pachwinie czyli stabiźnie lub na podbrzuszu, a może już opadło mu w dół, i jeżeli go boli lub nie boli i nie dokucza — to jednak musi zaraz sprowadzić sobie bandaż — to się człowiek uratuje i będzie mógł bezpiecznie żyć i pracować zdrowo, zaraz i na stare lata. Zamawiając bandaż, należy przysłać miarę nitką lub w centimerach przez biedra w około ciała, opisać z której strony, wiek i zajęcie swoje. Cena bandażu jest kor. 5, 6 i 7, z angielskiemi zaś sprężynami i pelotami gumowymi cena kor. 10, 12 i 14, lecz i wyżej. Wysyła się w pudełku, pocztą, bez napisu, co w środku się znachodzi. 14—0

Fabryka bandaży na przepukliny czyli bruch

H. L. Polaczek w Samborze 18.

„WISŁA"

Ludowe Towarzystwo wzajemn. ubezpieczeń.
Biura Dyrekcyi znajdują się
we Lwowie, przy ul. Sapiehy L. 9.

„WISŁA" ubezpiecza budynki i ruchomości na wypadek ognia, wypłaca bieżące szkody ogniowe, powstałe u członków. W razie braku miejscowego agenta należy zgłaszać się wprost do Towarzystwa, które pospieszy z wyjaśnieniem. W interesie członków leży, nie zwlekać z zapłatą premii asekuracyjnej i nie narażać się na utratę wynagrodzenia szkody.

Adwokat krajowy
Dr Kazimierz Krzaklewski
obrońca w sprawach cywilnych i karnych
Kraków ul. Wiślna 4, I. p.

Dokładna mapa terenu wojny z Rosyą 1916

od Bałtyku po morze Czarne, od Petersburga aż do Odessy w kolorach. Cena K 1·40

Mapa terenu wojny europejskiej w kolorach. Cena K 1·— 1—4

Mapa Królestwa Polskiego, Galicyi, Bukowiny i krajów pogranicznych w kolorach. Cena K 1·—

Przesyłka 10 hal. Poleca i odwrotnie wysyła

Księgarnia D. E. Friedleina w Krakowie.

Niezawodne leki

Na reumatyzm: Balsam częstochowski (2 K)
Antirheuma tabletki (3 K)
Na świerzb: Maść i mydło (2 K)
Na wola: Maść i płyn (3 K)
Na chorobę św. Walentego: (100 tabletek 6 K)
Na szczury: Wypróbowana pasta (1 K 30 h)

Główny skład: **Benigniny, Kremu wschodnich piękności** (na piegi i wszelkie pryszcze). Maść i mydła: Leschnitzera, Diana, Anna Czilag 4—6

Dla koni: Liniment na parchy (1 l. 5 K).

Maść na odmrożenie, nagniotki, wszy, Nerwoton prawdziwy, Nerwol, Fluid, Esepeler, balsamy żołądkowe, syropy na kaszel, proszki dla bydła i t. d. **wysyła**

JUL. ŁOPATKA, aptekarz w Kołomyi
ul. Jagiellońska.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska 10, pod zarządem L. K. Górskiego.